Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

21. GRUDNIA 1925.

NR. 295. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Czesi i opozycja w sejmie praskim.

(Expose Szvehli. — „Ślubujemy tak, jak Massaryk". — Myśl o wciągnięciu opozycji do rządu. — Słowacy, czy Niemcy?).

Sejm czeski był podczas dwóch pierwszych sesyj (18 i 19 b. m.) widownią niebywałego tumultu. Od chwili bowiem, kiedy 18 b. m. premjer wstąpił na mownicę, rozpoczęła opozycja: Słowaków, Niemców, Madziarów i komunistów tak wściekły hałas, że premjer nie mógł przyjść do słowa; kiedy zaś po zarządzonej przerwie spróbował mimo wszystko expose odczytać, hałas i zamieszanie ponowiły się i przybrały takie formy, że — jak zgodnie stwierdzają czeskie i opozycyjne pisma — niemożliwemi były wszelkie obrady. Ostatecznie premjer zrezygnował z wygłoszenia mowy, a zadowolnił się tylko podyktowaniem jej stenografom.

„Jądro opozycji — konstatuje praski „Czech" — stanowił klub słowacki ks. Hlinki". On zaczął hałas zaraz przy wejściu Szvehli na trybunę, jego członkowie wyróżnili się tem, że do obstrukcji użyli narzędzi muzycznych i że najgłośniej i bez przerwy przeszkadzali obradom. Całe ich zachowanie się na tem posiedzeniu zapowiada — wbrew nadziejom wyrażonym w pewnych kołach rządowych — konsekwentną opozycję klubu w stosunku do rządu.

O prawdziwych uczuciach Słowaków świadczą okrzyki, którymi przywitali rząd: „Złodzieje, — ukradliście nam 16 mandatów! (Przytyk do ordynacji wyborczej faworyzującej Czechów. — Przyp. Red.). Kaci naszej swobody! Krzywoprzysięzcy!". Kiedy poszczególni posłowie przystąpili do ślubowania, Słowacy ponowili hałas. Podczas ślubowania członków własnego klubu zapowiadali: „Ślubujemy tak, jak nam ślubował Massaryk". (Przytyk do umowy pittsburskiej, w której Massaryk przyobiecał Słowakom autonomję narodową).

W czasie, kiedy Szvehla dyktował expose stenografom, powstali Słowacy i odśpiewali swoją pieśń narodową: „Hej Slovaci". Przy słowach groźby: „Hrom a peklo" podnieśli pięści w stronę ław rządowych. Niemiecka opozycja przyjęła to wystąpienie słowackie oklaskami i odśpiewaniem zakazanego w Czecho-Słowacji hymnu: „Deutschland, Deutschland über alles". Teraz znów Słowacy odpowiedzieli im biciem brawa.

Prasa czeska zgodnie stwierdza, że — był to obraz przerażająco smutny i dla przyszłości państwa złowróżbny. Rząd obecnej koalicji liczyć może bowiem tylko na 9 głosów większości, w senacie na 10. Jest to zamało, jeśli rząd zechce pracować, a nie balansować między opozycją a większością. Dlatego już dziś liczą się w Pradze z tem, że trzeba będzie ostatecznie dopuścić do współudziału w rządach także któreś z ugrupowań opozycyjnych. Opieranie się wyłącznie o narodowe czeskie kluby wcześniej lub później dokona zblokowania mniejszości narodowych (do czego przygotowania porobiono już przy ostatnich wyborach); jeśli się zaś sprawę zostawi rozstrzygnięciu nowych wyborów, to nie jest wykluczonem, że większość obecna czeska znajdzie się w nowym sejmie w mniejszości. Wiadomo bowiem, że liczba Czechów (bez Słowaków) w państwie przenosi zaledwie 40% ludności; dopiero dodanie Słowaków pozwala państwowemu urzędowi statystycznemu doliczyć się 64% ludności „czesko-słowackiej" w państwie.

Mają Czesi do wyboru: wciągnięcie do rządów albo Słowaków, albo Niemców. Przy obecnych nastrojach obustronnych, druga ewentualność wydaje się realniejszą niż pierwsza. Słowacy są wprawdzie do Czechów zbliżeni i językiem i rasą, dzieli ich jednak pogłębiająca się z każdym dniem przepaść niewykonania przez Czechów tych przyrzeczeń, które Słowakom w czasie wojny w Ameryce i z jej zakończeniem w św. Marcinie poczynili. Poza tem Czesi wiedzą, że za nadaniem autonomji Słowakom, musiałaby pójść autonomja dla Niemców i dla Rusi przykarpackiej, — czyli zagrożenie jedności państwa. A autonomja jest dziś — według tego, co pisze organ ks. Hlinki — objęta minimalnym programem klubu słowackiego.

Nie brak wprawdzie w czeskiem społeczeństwie głosów za przyciągnięciem słowackich ludowców. Katolicki organ praski „Czech" oddawna tę myśl popiera i dość wyraźnie obwinia czeskich ludowców ks. Szramka o rozbicie współpracy z Hlinkowcami. Omawiając zaś program nowego rządu pod kątem widzenia potrzeb Słowaczyzny, zarzuca mu niejasność i brak wytkniętej linji postępowania. „Panie premjerze — pisze. — Pamiętaj pan na słowa Księgi świętej: Jeśli ślepy wiedzie ślepego, obaj w dół wpadną!". — Mało jest jednak szans, by głos katolickiego pisma był usłyszany i przyjęty przez decydujące koła w Pradze, a choćby przez czeskich ludowców, niewiele w [illegible] ustępujących narodowym demokratom Kramarza. (Z tego powodu pos. Wolff, jakkolwiek światopoglądem zbliżony do czeskich katolickich ludowców, nie mógł do nich wstąpić i przyłączył się do klubu agrarjuszów). Dlatego prawdopodobniejszem jest raczej, że stronnictwa czeskie będą próbowały wciągnąć do koalicji któreś z niemieckich stronnictw, o t. zw. aktywistycznym programie, a więc albo: socjalnych demokratów, albo jeszcze prędzej — chrześcijańsko-socjalistycznych.

W każdym razie „ogłuszająca opozycja" w dn. 18 b. m. musi Czechom zwrócić uwagę na zagrożenie pracy państwowotwórczej w sejmie przez kluby mniejszości narodowych i skłonić ich do myślenia. Są to bowiem stosunki na dalszą metę niemożliwe.

W. Z.

Niemcy wobec groźby rozruchów.

Rząd rozważał projekt wprowadzenia stanu oblężenia w państwie.

Berlin. (PAT) W związku z zaostrzeniem się kryzysu gospodarczego, mówiono tu od kilku dni w różnych kołach o możliwości ogłoszenia w Niemczech stanu oblężenia. Komunista Stoecker wspomniał o tem na jednem z ostatnich posiedzeń Reichstagu. Onegdaj organ stojący blisko kół komunistycznych „Die Welt am Abend" doniósł, że projekt ogłoszenia stanu oblężenia jest rozpatrywany w ministerstwie Reichswehry. Wczorajsza „Vossische Ztg" doniosła, że w Berlinie krążą pogłoski, iż w kompetentnych urzędach rozważana jest sprawa stanu oblężenia, celem uprzedzenia wybuchu rozruchów, grożących na skutek drożyzny i bezrobocia.

Inne pogłoski podają, że szef oddziału politycznego ministerstwa Reichswehry, major Schleicher, odbył na ten temat naradę z przedstawicielami interesowanych resortów. Major Schleicher miał przytem zwrócić uwagę na to, że na wypadek rozruchów policja nie rozporządza dostatecznemi siłami.

Stwierdzić należy, że powyższe pogłoski są conajmniej przesadne. O ile wiadomo, fakta przedstawiają się w sposób następujący: W ministerstwie spraw wewnętrznych, na czele którego stoi minister Reichswehry, była w rzeczy samej rozważana sprawa ogłoszenia stanu oblężenia na wypadek rozruchów. W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się, z inicjatywy komisarza Rzeszy do spraw bezpieczeństwa publicznego, pułkownika Kuenzera, narada w tym przedmiocie z rządami poszczególnych krajów związkowych Niemiec. Rząd pruski zajął na tej konferencji wyraźnie negatywne stanowisko. Na skutek tego stanowiska, minister spraw wewnętrznych porzucił na razie swój plan.

Rosja i Niemcy w konferencji rozbrojeniowej.

Genewa. (PAT.) Sekretarjat generalny Ligi Narodów rozesłał do rządów Stanów Zjednoczonych, Niemiec i Rosji zaproszenia, aby te narody wyznaczyły swoich przedstawicieli dla wzięcia udziału w obradach rozpoczynającej swe prace dnia 15 lutego w Genewie przygotowawczej komisji międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Pismo sekretaratu przytacza następnie przewidziany program prac konferencji, poczem oświadcza, co następuje:

Badania rady Ligi Narodów w tych sprawach doprowadziły do jednomyślnego wniosku, że wobec politycznych, gospodarczych i technicznych trudności, komplikujących sprawę zbrojeń i inne związane z nią problematy i widoki na całkowite rozwiązanie tych problematów istnieją tylko o tyle, o ile będą one traktowane wszystkie łącznie oraz przy udziale wszystkich narodów, a zatem metody dalszych badań w sprawie rozbrojenia muszą mieć charakter uniwersalny. Rada Ligi Narodów jest zdania, że nadeszła chwila dla zbadania faktycznych możliwości, w jaki sposób dałyby się zmniejszyć zbrojenia pod kierownictwem i odpowiedzialnością poszczególnych rządów, a zarazem wyraża nadzieję, że może liczyć na całkowite współdziałanie zainteresowanych rządów przy tem wielkiem dziele, dotykającem w najwyższym stopniu sprawy pokoju europejskiego i światowego.

CZY POLSKA MOŻE SIĘ ROZBROIĆ?

Londyn. (PAT.) Lord Grey przemawiając na posiedzeniu rady generalnej związku stowarzyszeń Ligi Narodów o traktacie locarneńskim podkreślił, że następstwem tego traktatu powinno być rozbrojenie. Mówiąc następnie o trudnościach pod tym względem lord Grey powiedział między innemi: Niektórzy sąsiedzi Niemiec, jak Polska i Czechosłowacja musieliby z naciskiem zaznaczyć, że krzywdą jest dla nich konieczność redukcji zbrojeń, wypływająca z faktu podpisania przez nich umów arbitrażowych z Niemcami. Krzywdą jest dlatego, bo czyż oni mogą to uczynić wobec istnienia wielkiej czerwonej armji. Mowca spodziewa się jednakże, że Rosja wejdzie ostatecznie do Ligi Narodów.

Francja apeluje do dłużników.

Grac. (PAT.). „Tagespost" donosi z Belgradu: Poseł francuski wręczył wczoraj notę swego rządu, w której Francja apeluje do rządu jugosłowiańskiego, aby ze względu na trudne położenie Francji, uregulował corychlej swe długi wojenne. Rząd jugosłowiański zakomunikował, że gotów jest uczynić zadość temu życzeniu. Podobna nota miała być wystosowana ze strony Francji do Czechosłowacji, Włoch, Rumunji i Polski.

Paryż. (PAT.) W sprawie propozycji przemysłowców z północnej Francji, zmierzającej do zrealizowania pożyczki w wysokości 10 miljardów franków, gwarantowanej przez przemysł Pierre Lawalo, sekretarz stanu w prezydjum rady ministrów oświadczył, że propozycje te są poważne i nadają się do przestudjowania i przyjęcia.

Mussolini poddaje się operacji.

Berlin. (PAT) „Vossische Zeiung" donosi z Rzymu, że Mussolini podda się wkrótce operacji z powodu obawy krwotoków wątroby. Operacja ta była już dawno postanowiona, ale ciągle ją odraczano, ponieważ Mussolini nie mógł się zdecydować, komu powierzyć przez ten czas zastępstwo.

Pertraktacje o pożyczkę w toku.

Warszawa. (AW.) Żydowska Ajencja telegraficzna donosi w specjalnych telegramach z Nowego Jorku, że konsorcjum bankowe przy udziale Morgana udziela Polsce pożyczki w sumie 100 miljonów dolarów pod zastaw polskiego monopolu tytoniowego. Pertraktacje o pożyczkę toczą się z Domem Bankowym „Reat And Compani". Poprzednie pertraktacje za pośrednictwem Dillona nie dały bowiem, jak wiadomo, pozytywnego rezultatu.

PRZYJAZD AMERYKAŃSKIEGO FINANSISTY.

Nowy Jork. (PAT.) Dr Kemmerer, wybitny rzeczoznawca rządowy do spraw finansowych, wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Warszawy celem odbycia tam konferencji w sprawach finansowych.

AMERYKANIE ZBADAJĄ STAN POLSKICH MONOPOLI.

Warszawa. (Telef. wł.) Specjalna komisja amerykańska wybiera się do Polski dla stwierdzenia obecnego stanu gospodarczego i zbadania warunków, w jakich pracują monopole państwowe w Polsce. Prace tej komisji pozostają w związku ze sprawą pożyczki amerykańskiej dla Polski.

Stabilizacja urzędników przesunięta o rok.

Z PIĄTKOWYCH OBRAD SEJMU.

Warszawa. (Telef. wł.) W uzupełnieniu sprawozdania z piątkowego posiedzenia Sejmu zaznaczyć należy, że na posiedzeniu tem dokonano wyboru członków głównej komisji ziemskiej. Komisja rolna zaproponowała następujących panów jako członków: St. Godlewskiego, jako przedstawiciela większej własności, posła Kowalczuka i Sawickiego, jako przedstawicieli mniejszej własności i pos. J. Niskiego, jako przedstawiciela bezrolnych. Jako zastępców pp.: Zygmunta Leszczyńskiego z ramienia większej własności, pos. Andrzeja Witosa i posła Zalewskiego z ramienia mniejszej własności, wreszcie Bodowskiego, jako przedstawiciela bezrolnych.

Następnie dokonano wyboru komisji do zbadania wymiaru emerytur i świadczeń inwalidzkich. Z ramienia Ch. D. wszedł do niej poseł Mendrys. Bez dyskusji przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o prawie międzydzielnicowem. Dalej poseł Koncewski zreferował nowelę do ustawy o państwowej służbie cywilnej. Chodzi tutaj o przedłużenie terminu stabilizacji do końca 1926 roku. Bez dyskusji ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono wraz z rezolucjami, wzywającemi rząd, aby w ciągu trzech miesięcy przedstawił nowelę do ustawy o państwowej służbie cywilnej, któraby z jednej strony zabezpieczyła należycie prawa funkcjonarjuszy państwowych, z drugiej zaś dawała rządowi swobodę w usuwaniu zbędnych lub nieudolnych pracowników.

Następnie poseł Holeksa zreferował dwie ustawy o zmianie statutu „Monitora Polskiego" i P. A. T. W ustawach tych chodzi o przystosowanie organizacji tych przedsiębiorstw do ich rzeczowych potrzeb i osiągnięcia sprawności w funkcjonowaniu, oraz unormowanie stosunku do skarbu państwa. Ponadto w statucie „Monitora Polskiego" dopuszcza się zamieszczanie materjału informacyjnego i rozumowego, upoważnionego przez prezesa Rady ministrów. Obie ustawy przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o przymusowem szczepieniu ochronnem przeciw ospie, przyczem wydatki na szczepienie przesunięto na powiatowe związki komunalne.

Dyskusję wywołała sprawa, referowana przez posła Michalskiego, dotycząca przedłużenia prawa miast Lwowa i Krakowa do pobierania samoistnego podatku spożywczego. Komisja skarbowa proponuje przedłużenie tego prawa do końca marca 1926 r. Poseł Malik, Putek i Bryl protestują przeciwko ustawie, uskarżając się na ciężary, jakie ponosi ludność powiatów lwowskiego i krakowskiego, w związku ze ściąganiem tego podatku przez funkcjonarjuszy miejskich. Ponadto mówcy zwracają uwagę na nieuzasadnione, ich zdaniem, wyróżnianie tych dwóch miast. Stanowiska komisji bronił poseł Kozłowski, który zwraca uwagę, że kwestja zasadniczo powinna być uregulowana nowelą do ustawy o finansach komunalnych. Ustawę w drugiem czytaniu przyjęto.

Przed zamknięciem posiedzenia marszałek ogłosił wynik wyborów członków głównej komisji ziemskiej. Wybrani zostali wszyscy kandydaci, zaproponowani przez komisję.

Jak będą obliczone płace urzędników w styczniu?

Warszawa. (Telef. wł.). W związku z uchwaloną przez sejm ustawą o środkach zapewnienia równowagi budżetowej, uposażenia urzędników państwowych w ciągu stycznia będą obliczane w sposób następujący:

Ilość punktów ustalona w ustawie uposażeniowej funkcjonarjuszy państwowych, dla odpowiednich grup i szczebli zwiększono o dodatki regulujące w wysokości 60% punktów oraz ewentualny dodatek ekonomiczny w wysokości 44 punktów na członka rodziny; dodatki wyrównawcze z art. 117 tej ustawy i 20% dodatku stołecznego, względnie kresowego dla województwa śląskiego, mnoży się przez mnożną, określoną na grudzień w kwocie 43 gr., uzyskaną zaś kwotę zmniejsza się o 6% dla grupy uposażeń od 1—8; o 5% dla kategoryj 9—11 i o 4 i pół procent dla grup uposażenia od 12 do 14. Dwie najniższe kategorje są wyłączone od powyższych potrąceń.

W ten sam sposób są obliczone uposażenia wojskowe. Uposażenia sędziów i prokuratorów oblicza się na tych samych zasadach, uzyskane zaś kwoty zmniejsza się o 6%. Dodatki biurowe wynagrodzeń sędziego i prokuratora ulegają zmniejszeniu o 50%.

Reforma biurowości w urzędach.

Warszawa. (Telef. wł.) Wskutek uchwały Rady ministrów będzie powołana komisja, złożona z trzech członków, która na podstawie materjałów zebranych przez nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, Moskalewskiego, dotyczących reorganizacji biurowości w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych, ma przedstawić konkretne wnioski zmian istniejącego systemu. Skład komisji wyznaczy premjer w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i z ministrem przemysłu i handlu. Praca ta ma być dokonana w przeciągu sześciu tygodni.

Starcia z demonstrującymi komunistami.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę w południe odbyła się manifestacja komunistyczna bezrobotnych. Ponieważ nie dopuszczono demonstrantów na Krakowskie Przedmieście, bezrobotni zaatakowali policję. Jednego przodownika ranili. Policja rozpędziła bezrobotnych.

—o0o—

Warszawa. (Telef. wł.). Do Berlina przybył Cziczerin. W sobotę odbył dłuższą konferencję ze Stresemannem. Z Berlina przez Królewiec, Rygę, Kowno, udaje się wprost do Moskwy, omijając Warszawę.

Przegląd religijny.

Komitet dla kongresów eucharystycznych. — Wieści z Rzymu. — Pomysł Wilde'a. — Kino na usługach moralności.

W tych dniach odbyło się posiedzenie stałego komitetu międzynarodowego dla kongresów eucharystycznych. Urządzono je tym razem w Rzymie, łącząc z rokiem jubileuszowym. Wzięli w niem udział liczni przedstawiciele społeczeństw katolickich (z Polski ks. P. Sapieha). Członkowie komitetu po wykonaniu przepisanych warunków jubileuszowych byli obecni na Mszy papieskiej, podczas której nastąpiło poświęcenie „złotej róży“ dla królowej belgijskiej z okazji jej srebrnych godów małżeńskich, a wreszcie przez Ojca św. zostali przyjęci na osobnej audjencji. Na posiedzeniu odbytem pod przewodnictwem kardynała Vannutelli'ego ustalono ostatecznie program najbliższego kongresu eucharystycznego, który, jak wiadomo, odbędzie się w czerwcu r. 1926 w Chicago i który, jak się spodziewają, przewyższy świetnością wszystkie poprzednie.

* * *

W sobotę, 5 grudnia, zakończyły się rekolekcje dworu papieskiego, urządzane co roku z okazji Adwentu. Codziennie zbierał się dwór papieski, szereg kardynałów i prałaci na nauki wygłaszane w kaplicy Hr. Matyldy przez dwóch Jezuitów i na inne ćwiczenia religijne. Brał w nich udział także Ojciec święty.

* * *

Zbliża się koniec „Roku Świętego“. Nastąpi on w dniu 24 b. m. z zamknięciem czterech „bram jubileuszowych“, jak się ich otwarcie 24 grudnia poprzedniego roku jubileusz rozpoczął. W bazylice św. Piotra zamknięcia dokona sam Ojciec św. Do innych bazylik patrjarchalnych wydeleguje kardynałów, którymi, jak i przy otwarciu, będą: — kard. Vannutelli w Maria Maggiore, kard. Pompili u św. Jana Lateraneńskiego, a kard. De Lai u św. Pawła „za murami“.

Na dzień 24 grudnia są zapowiedziane do Rzymu ostatnie pielgrzymki (w tem liczniejsza z Francji), które ciągle napływają, mimo dotkliwego zimna, panującego już dłuższy czas w Rzymie. W listopadzie odwiedziło Rzym 25 tysięcy pielgrzymów. Na grudzień wypadnie prawdopodobnie znacznie więcej. W przygotowaniu jest wielka pielgrzymka młodzieży męskiej z północnych Włoch.

* * *

Znany krytyk literacki p. Ludw. Latourette ogłasza w „Nouvelles Littéraires“ studjum poświęcone Oskarowi Wilde. Charakterystycznym jest ustęp, który Latourette poświęca religijnej tęsknocie autora „De Profundis“ [1]. Po okresie walki i zwątpienia nastąpiła u poety reakcja religijna. Wówczas to do p. Latourette powiedział:

„Przyjaciele moi mówili już pewnie panu, że mam zamiar wstąpić do klasztoru. Tak! Taki koniec byłby zapewne dla mnie najlepszym... Lecz wstrzymuje mnie skrupuł prawdopodobnego skandalu. Miejcie litość nademną!“

Tak to bywa w życiu — poetów!

* * *

Bardzo powoli uczymy się w Polsce! Na wszystkich polach!

Ot np. kino na usługach religji! Kto u nas myśli o tym „najnowocześniejszym teatrze“, który sam z siebie obojętny, może się stać niezrównanym apostołem dobrego! W Ameryce, w Anglji i Francji zaprzągnięto go już na dobre do służby wyższym ideałom religji i moralności.

We Francji działa na tem polu wybitnie jeden z proboszczów paryskich. Dla katolickich kin, których wiele powstało w ostatnich latach, tworzy filmy pod pseudonimem „Pierre l'Ermite“, — filmy, jak stwierdza prasa w niczem nie ustępujące znakomitym dramatom współczesnym. Jego film „Jak zabiłam moje dziecko“, wstrząsający grozą i realizmem, a zarazem działający wychowawczo na tłumy, obiega dziś Francję, Belgję i Holandję. Jego inscenizacja w Brukseli była wypadkiem dnia.

A oto znów nowy skuces świeżego jego filmu „Kobieta o oczach zamkniętych“. Opowiada on dzieje młodej dziewczyny, która wszystkie trudności życia zarobkowego oraz wszystkie pokusy wielkiego miasta zwycięża przy pomocy głębokiej swej wiary. Znany pisarz katolicki, Karol Pichon, wita to nowe dzieło Piotra L'Ermite entuzjastyczną recenzją w „Vie catholique“. „Jest to — pisze — nowe zwycięstwo filmu religijnego“.

Bardzo powoli, powtarzam, uczymy się od zagranicy. Prawdopodobnie za lat 10 zrozumiemy, że i kino jest teatrem, że i ono oddać może usługi dobrej sprawie, — za lat 20 katolicy polscy zaczną myśleć o katolickiem kinie, a może za lat 30 pojawi się [illegible] apostoł kina w sutannie, — [illegible] powstanie inny już, jeszcze [illegible] nowoczesny teatr.

Tymczasem dopóki się to nie stanie, należałoby pomyśleć o udostępnieniu dobrych filmów szerokim masom, młodzieży przedewszystkiem. Lecz — żachną się zwolennicy starych metod — „nasze kina wystawiają sztuki niemoralne, obok uczciwych; prowadząc więc młodzież na rzeczy dobre, wskażemy jej drogę do złych także“. Nie sądzę! Boć w takim razie konsekwencja wymagałaby wytrącenia z rąk młodzieży wszelkiej lektury! Czyż nie tak?

A zresztą — przyznam się do winy. Ujrzawszy niedawno w kinie „Wanda“ (w Krakowie) film „IV przykazanie“, nie mogłem się powstrzymać od zachęcenia różnych młodych ludzi do pójścia na to przedstawienie.

Pejot.

---

[1]) Rzecz napisana przez Wilde'a w więzieniu, do którego dostał się za wykroczenie przeciw moralności publicznej.

Nowi panowie Rosji.

Petersburska „Krasnaja Gazeta“ donosi, że się na półkach księgarskich pojawiła sensacyjna powieść znanego pisarza rosyjskiego, Lebedyńskiego p. t. „Prawda o komisarzach sowieckich“.

Książka to istotnie rewelacyjna. Pisarz rosyjski stwierdza w niej na podstawie faktów i przy cytowaniu nazwisk, że dzisiejsi komisarze sowieccy w praktyce odstąpili już od ideałów rewolucyjnych i są praktycznymi burżujami, jakimi byli carscy urzędnicy.

„Komisarze sowieccy — pisze — nudzą się dziś... Żenią się z kobietami z burżoazji, oddają się pijaństwu... Który z nich zamieszkał w eleganckim domu, ten zapomniał też z czasem o swojej komunistycznej przeszłości... Dawnych komisarzy z okresu wojen domowych zastąpili nowi. Ten nowy komisarz nie chce opuścić eleganckiego mieszkania, które po ucieczce jakiegoś bogatego kupca zarekwirował. W eleganckiem mieszkaniu, wpośród perskich dywanów, pięknych mebli, drogich naczyń i kwiatów, czuje się oczywiście lepiej, niż w pierwotnem robotniczem mieszkaniu. Tak żyje np. komisarz Smirnow z żoną oficera... Jest to elegancka pani, która się interesuje modami paryskiemi, nosi chłopięcą fryzurę, nie chce o dzieciach nic wiedzieć, i prowadzi życie arystokratki... Kiedy się zaś p. komisarz nudzi, zaprasza 4-ch innych komisarzy, — grają w karty i piją“...

Jeden z bohaterów powieści Lebedyńskiego z żalem konstatuje:

„Na nas komunistów, którzyśmy w r. 1917 walczyli o ideały komunistyczne, przyszedł koniec... Wtedy, gdyśmy walczyli na froncie, przyszli na nasze miejsce gimnazjaliści i ci nowi komisarze wtłaczają nas w stare, burżuazyjne jarzmo“.

Wszystko to było do przewidzenia. Tak się zwyczajnie kończą wszystkie rewolucje. Obala się rządy jednych „panów“ po to, by dać miejsce „panom“ nowym. Wszystkie opowiadania o „sprawiedliwości ludowej“, które ze sobą przynoszą rzekomo rewolucje, należą do rzędu bajeczek dla starszych, ale jeszcze naiwnych dzieci.

Charakterystycznem jest, że sroga cenzura bolszewicka przepuściła tę książkę. Snać i tam w górze utwierdziła się burżuazja!

———oOo———

O czem piszą inni?..

Jeszcze o Steigerze. — „Nie koniec!“. — Będą żądać wynagrodzenia? — Prasa polska przeciw żydowskim metodom. — Złowróżbna analogja.

By nie narazić się na zarzut jakiejś propagandy antysemickiej, zoologicznego szowinizmu etc., możnaby już pominąć sprawę Steigera milczeniem, gdyby prasa żydowska poprzestała na wyrażeniu swego zupełnie zrozumiałego zadowolenia i radości z powodu wyroku. Dzieje się jednak inaczej.

„A więc: — zapytuje w „N. Dzienniku“ dr. Leib Landau — wszystko w najlepszym porządku i... wzruszający koniec!

Nie!

Nie, nie w porządku i... nie koniec!“.

P. Landau wyciąga z procesu wniosek, że należy dążyć do zniesienia sądów doraźnych. Wniosek ten nie może nas dziwić, gdyż lwowski sąd doraźny 3 głosami przeciw 1 uznał w ub. roku Steigera winnym. Żądania zniesienia sądów doraźnych podnoszono już niejednokrotnie z innych stron i istotnie dobrze będzie, jeżeli werdykt lwowskich sędziów wywoła dyskusję na temat reform w sądownictwie, sądów doraźnych i przysięgłych. Ale to nie chodzi tylko o sądy doraźne. Nie o to chodziło zapewne pos. Reichowi, gdy przedstawicielowi „N. Przeglądu“ oświadczał:

„Steiger odzyskuje wolność. Ale kto mu wynagrodzi cierpienia, czternaście miesięcy więzienia i — straszną krzywdę moralną?“.

Jakiego to wynagrodzenia zażądają żydzi — niepodobna przewidzieć. Narazie w triumfalnym tonie ogłaszają swe zwycięstwo i polemizują z temi pismami polskiemi, które na werdykt patrzą nieco inaczej, niż pp. Ringel, Landau, Loewenstein i inni. A tych pism jest nadspodziewanie dużo. Zgorszył się strasznie „N. Dziennik“, że „czcigodny, ultraobjektywny i areligijny“ (jak go z przekąsem nazywa) „Czas“ też — podobnie, jak „Głos Narodu“ — twierdzi, że werdykt „jest rezultatem zmiennej psychologji przysięgłych“ i protestuje przeciwko rozdmuchiwaniu sprawy do rozmiarów jakiejś afery Beilisa czy Dreyfusa. A oto i socjalistyczny, ani nie antysemicki ani nie asemicki „Naprzód“ też „pozwala sobie“ wytknąć obronie niewłaściwość taktyki.

„Czy w takim procesie — pyta — jest zadaniem obrony wykazanie niewinności oskarżonego przez naprowadzanie innych winowajców? Obrona konsekwentnie dążyła do wykazania, że zamach wykonał Olszański, czy inny członek ukraińskiej partji terorystycznej. Olszański nawet do tego się przyznał, ale jego mocodawcy, cała urzędowa, pozakrajowa Ukraina, zaprzeczyła temu i absolutnie nie chciała przyznać się do zarządzenia czy inspirowania czynu Olszańskiego. A obrona nie poprzestała, nie licząc się z następstwami, jakie mogły spaść na półmiljona żydów zamieszkałych wśród Ukraińców we wsiach i miasteczkach Galicji wschodniej“.

Chociaż to uwagi są wypływem troskliwości o mieszkających między Rusinami żydów, to jednak widocznem jest, że „Naprzód“ nie wierzy, by bombę rzucił jakiś Ukrainiec. A „wrzawa“, jaką żydzi podnieśli na całym świecie, też nie przypada mu do smaku.

Nietylko obrona, lecz cały ogół żydowski — stwierdza „Gaz. Por. Warsz.“ — postawił sobie za cel zachwianie przekonania przysięgłych.

„Puszczono w ruch wszystkie środki, począwszy od wyzyskania wszelkich możliwości proceduralnych do zagmatwania sprawy, a kończąc na przekupstwach.

Zainscenizowano niebywałą historję z kilkoma rzekomo prawdziwymi winowajcami, których to tu, to tam w różnych końcach świata mieli przyznawać się do winy“.

Werdykt nie był niespodzianką, ale czy „zaspokoi sumienie publiczne, czy wzbudzi u ogółu przekonanie, że Steiger istotnie nie jest winien? Wątpliwe, tak, jak wyrok krakowski nie przekonał nikogo, że ulani sami się pozabijali. Raczej pozostawi wrażenie, że kampanja żydowska zaważyła na wymiar sprawiedliwości“.

Hebrajski „Hajom“ pisze:

„Ośmiu obywateli uczyniło onegdaj więcej dla państwa polskiego, niż najbardziej wytrawni dyplomaci“.

Proszę! Co to za mocarze, co za olbrzymy! Większ nietylko od Dmowskich i Zamoyskich, lecz nawet od Aszkenazych i Wasserzug-Wasowskich!

„Proces lwowski — pisze tożsamo pismo — będzie stanowił podobnie, jak proces Dreyfusa i Beilisa niewątpliwie kamień graniczny między epokami“.

Miła perspektywa! Proces Dreyfusa był istotnie decydującą próbą sił między obozem chrześcijańsko-narodowym, a masońsko-lewicowym. Od procesu Dreyfusa rządy Francji dostały się już niepodzielnie w ręce tych, co chcieli pokoju na zewnątrz, a walki na wewnątrz, co chcieli walczyć nie z Niemcami o Alzację, lecz z Kościołem, co swą antynarodową, antypatrjotyczną, radykalną polityką osłabiali Francję coraz bardziej.

S. S.

Plany sanacyjne p. Zdziechowskiego.

Jak wczoraj donosiliśmy, minister Zdziechowski udzielił prasie obszernego wywiadu o sytuacji finansowo-gospodarczej i zamierzeniach rządu, skierowanych ku jej opanowaniu. — W szczególności poruszył p. minister następujące kwestje:

Wyeliminowanie ruchomej mnożnej z budżetu.

Najdonioślejszym wypadkiem chwili bieżącej jest uchwalenie przez sejm prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał 1926 r. Prowizorjum to zmniejsza wydatki państwowe o blisko 500 milj. zł. w stosunku rocznym. Znaczenie tej uchwały i ustaw, wniesionych przez rząd do sejmu, polega na tem, że już od stycznia wydatki państwowe zmniejszane będą o sumę około 40 milj. zł. miesięcznie, oraz na tem, że plan gospodarczo-budżetowy na okres 3 miesięcy jest ustabilizowany, przez fakt wyeliminowania z pozycji budżetowych ruchomej mnożnej. Wreszcie ustawa o prowizorjum budżetowem pozbawia ministra skarbu możności pokrywania wydatków tego okresu przy pomocy bilonu. Minister sam zabiegał o te ograniczenia.

Nie należy uważać, że zmniejszenie budżetu o blisko 500 milj. zł., czego wyrazem jest prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał przyszłego roku, jest zmniejszeniem odpowiadającem redukcjom, które muszą być wprowadzone do budżetu na r. 1926. Pierwszy kwartał 1926 r. będzie okresem przejściowym między budżetem dotychczasowym, a budżetem oszczędnościowym. Dalsze zmniejszenia budżetu wydatków państwowych w następnych 3 kwartałach 1926 roku, będą oparte na pracach, które są w pełnym toku i które polegają na reorganizacji pracy urzędów państwowych i samorządowych. Uważam, że równowaga budżetu wymaga, by budżet na r. 1926 zamknięty był cyfrą 1.400 milj. zł.

Walka z drożyzną.

W zakresie walki ze zwyżką cen, muszę podkreślić — mówił dalej p. Zdziechowski — że cała polityka kredytowa, podatkowa, celna i taryfowa rządu, skierowane będą w kierunku przeciwdziałania zwyżce cen. Rząd zdaje sobie dokładnie z tego sprawę, że nastroje, istniejące dzisiaj w społeczeństwie, współdziałają tendencjom spekulacji i że nie przeciwdziałając tendencjom, musiałoby obalić równowagę budżetu, który jest fundamentem programu ministra skarbu.

Bank Polski.

Bilans Banku Polskiego wskazuje, że instytucja ta nie może w należytym stopniu wywiązać się z zadań, dla których została powołana, t. j. regulowania obiegu pieniężnego i zaspokojenia potrzeb kredytu. Wykonanie tych zadań jest ściśle związane ze zwiększeniem przedewszystkiem kapitału zakładowego Banku Polskiego. Muszę panom zakomunikować, że dzisiaj Rada Banku Polskiego powzięła uchwałę w kierunku przyjęcia zasady powiększenia kapitału zakładowego Banku Polskiego, oraz dopuszczenia kapitałów zagranicznych, celem powiększenia tego kapitału. Ze względu na przywileje, z których korzysta Bank Polski i które otrzymał od państwa w sprawie urzeczywistnienia tych zamierzeń, Bank Polski w największym stopniu obchodzić musi ministra skarbu. To też zamierzenia te urzeczywistnione zostaną w drodze, która będzie ustalona w porozumieniu z władzami Banku Polskiego.

Pożyczka zagraniczna.

Uważałem za konieczne przedsięwzięcie kroków, któreby mogły ułatwić nam zdobycie poważnych pożyczek zagranicznych. Nie ulega wątpliwości, że powiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego będzie już pierwszym krokiem na tej drodze. Pozatem chcę panom zakomunikować o tych krokach, które zostały poczynione w tym kierunku na gruncie Stanów Zjedn., w związku z ewentualnem wydzierżawieniem monopolu tytoniowego. Ostatnią instancją w tej sprawie będzie decyzja ciał ustawodawczych, ale należy wyjaśnić na jakich warunkach wydzierżawienie monopolu tytoniowego może być podstawą do operacyj kredytowych. Przed kilku dniami przez p. Młynarskiego, działającego w imieniu ministra skarbu, podpisaną została umowa z firmą Bankers Trust w Nowym Jorku, zapewniająca nam zainteresowanie się tej jednej z najpoważniejszych w Stanach Zjedn. firm sprawą wydzierżawienia monopolu tytoniowego. Firma ta przystąpi w najbliższym czasie do rokowań w tej sprawie.

Obrót dewizami.

Jutro zostanie ogłoszone nowe rozporządzenie w zakresie obrotu dewizami. Rozporządzenie to ma na celu, dając całkowitą możność osobom i instytucjom regulowania swoich należności zagranicą, przeciwdziałanie działalności nielojalnych czynników, dokonywujących działalności spekulacyjnych, skierowanych przeciwko interesom państwa.

Bilans handlowy.

Muszę stwierdzić, że w zakresie bilansu handlowego jesteśmy na fali przypływu. Dość zestawić saldo przywozu i wywozu za ostatnie 5 miesięcy. Lipiec dał — 86 milj., sierpień już tylko — 12, wrzesień przynosi plus 36, październik plus 51, zaś listopad zamyka się saldem czynnym 70 milj. zł. Nasz bilans płatniczy jest jeszcze obarczony zaległościami, wynikającemi z bierności naszego bilansu handlowego w pierwszem półroczu. Ale napewno już bliscy jesteśmy spłacenia tych należności i wstąpienia na drogę całkowitego wykorzystania plusu naszego bilansu handlowego.

Oto są najbliższe zamierzenia i plany rządu w zakresie spraw finansowych. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że jedynem źródłem przyczyn trudności, które mieliśmy i mamy w sprawie opanowania spadku złotego, są nastroje społeczeństwa. Myślę, zakończył minister, że te zamierzenia rządu, o których mówiłem i te prace, których dążeniem jest doprowadzenie budżetu do równowagi, łącznie z czynnym bilansem handlowym, muszą stać się podstawą do opanowania przedewszystkiem tych nastrojów społeczeństwa.

Przed zamknięciem posiedzenia chciałem podziękować panom za stanowisko, które prasa zajęła w okresie walki o utrzymanie kursu złotego.

Projekt prawa małżeńskiego.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Projekt prawa małżeńskiego, opracowanego przez prof. K. Lutostańskiego i przyjętego przez podkomisję przygotowawczą w sekcji prawa cywilnego Kom. Kodyfikacyjnej, oparty jest na następujących zasadach:

1) jednolitości nowego prawa małżeńskiego dla wszystkich ziem Rzeczypospolitej;

2) przystosowania prawa do zasad Konstytucji w przedmiocie równości i wolności obywateli, jurysdykcji sądów powszechnych oraz samorządu kościelnego;

3) uznania małżeństwa za podstawę organizacji społecznej i państwowej, wobec czego prawo współdziała w podniesieniu moralnej powagi małżeństwa, w wysunięciu na czoło interesu dzieci, oraz w zapewnieniu poszanowania indywidualnych równych praw obu małżonkom, a zwłaszcza ich równych obowiązków wobec rodziny, którą przez swój związek założyli. Postulaty hygieny rasy w miarę możności znajdują uwzględnienie;

4) uznania trwałości pożycia małżeńskiego za warunek naczelny rozwoju prawidłowego rodziny. Małżeństwo ustaje więc normalnie ze śmiercią jednego z małżonków, pozatem tylko w przypadkach wyjątkowych, przez prawo określonych.

Prof. E. Stan. Rappaport,
Sekret. gen. Komisji Kodyfikacyjnej.

Ze Zjazdu historyków polskich.

Prace sesji dydaktycznej.

I. Po dwudziestopięcioletniej przerwie odbył się w Poznaniu w dniach 6, 7 i 8 grudnia 1925 r. czwarty „powszechny“ zjazd historyków polskich.

Pierwszy tego rodzaju kongres odbył się 1880 r. w Krakowie z okazji 400-nej rocznicy śmierci Długosza („Zjazd Długoszowy“), drugi 1890 r. we Lwowie, trzeci 1900 roku w Krakowie w 500-ną rocznicę założenia akademji krakowskiej. Obecny kongres był wyrazem hołdu dla Bolesława Chrobrego w 900-ną rocznicę jego koronacji i śmierci.

Otwarcie zjazdu odbyło się 6 grudnia w auli uniwersytetu, w Collegium Minus przy udziale przedstawicieli władz i instytucyj kulturalnych. Zagaił posiedzenie w imieniu Polskiego Towarzystwa Historycznego ze Lwowa i jego komitetu organizacyjnego prof. Franciszek Bujak.

Wyjaśniając powody, dla których Poznaniowi przed innemi miastami przyznano pierwszeństwo, podkreślił mowca zasługi Wielkopolan w ostatniej walce o niepodległość, ich zalety solidarności narodowej i karności w pracy organizacyjnej. „Chcieliśmy — powiedział — was poznać zbliska, bracia Wielkopolanie, usłyszeć tętno waszych serc nieustraszonych... Chcieliśmy poznać ten odłam narodu, gdzie każdy niemal człowiek był żołnierzem sprawy narodowej. Chcieliśmy poznać tę ziemię, która gdy nadeszła chwila, wyjarzmiła się odrazu i zdołała obronić swoją wolność, a nadto spieszyć na odsiecz Lwowa. Chcieliśmy tu być, aby dać świadectwo prawdzie, aby okazać całemu narodowi, że jego przyszłość leży na tej drodze, na której uratowała się Wielkopolska, t. j. na drodze potężnej, karnej pracy organizacyjnej, na drodze prawdziwej solidarności narodowej“.

Za wyborem Poznania, jako miejsca pierwszego, powszechnego w odrodzonej Polsce zjazdu historyków, przemawiała także — zaznaczył mowca — pamięć na Antoniego Małeckiego, przewodniczącego pierwszego zjazdu historyków 1880 r., na Ksawerego Liske, założyciela towarzystwa historycznego we Lwowie, na Kazimierza Morawskiego i innych znakomitych przedstawicieli kultury, których wydała wielkopolska ziemia. Wreszcie 900-na rocznica koronacji Chrobrego i 1100-na założenia państwa polskiego, uzasadniają wybór Poznania jako punktu oparcia kongresu.

Po ukonstytuowaniu się zjazdu pod przewodnictwem prof. Bronisława Dembińskiego i wstępnych przemówieniach władz i instytucyj, wygłosił referat o Bolesławie Chrobrym prof. Stanisław Zakrzewski.

Dalsze posiedzenia odbywały się w poszczególnych sekcjach: I. historji starożytnej, II. historji średniowiecznej i nowożytnej, III. historji najnowszej, IV. historji ustroju, V. historji kultury, VI. historycznych nauk pomocniczych, VII. archiwów, VIII. nauczania historji.

Nie kusząc się o wyczerpującą charakterystykę sekcji VII. dydaktycznej, tak uczęszczanej, że pochłaniała niekiedy inne sekcje, pragnę podkreślić niektóre momenta dyskusji, które z punktu widzenia wartości wychowawczych wysuwały się na pierwszy plan obrad. Prezesem sekcji był prof. Handelsman, zastępcami K. Krotoski, A. Kłodziński, H. Radlińska-Orsza, sekretarzami: Cz. Nanke, H. Paszkiewicz, P. Żukowski.

Z 19-tu zapowiedzianych referatów wygłoszono tylko 9, — 10 odpadło z powodu nieobecności prelegentów. Mimo to bogactwo treści było tak wielkie, że niepodobna było wyczerpać tematów.

Tytuły wygłoszonych referatów były następujące: „W sprawie nowych przepisów o egzaminach uniwersyteckich“ — prof. M. Handelsmana, „Nauka historji w naszych szkołach średnich“ — prof. K. Krotoskiego, „Zagadnienia podręcznika historji w gimnazjum wyższem“ — prof. A. Kłodzińskiego, „Sposób traktowania historji porozbiorowej w dzisiejszej szkole polskiej“ — K. Konarskiego, „Nauka obywatelstwa w szkole“ — S. Kutrzeby, „Nauka historji w szkole powszechnej“ — W. Bobkowskiej, „O reformie nauki historji w szkole powszechnej“ — A. Wańczury, „Zagadnienia popularyzacji historji“ — Radlińskiej-Orszy, „Historja wojskowa w programie szkolnym“ — M. Łodyńskiego.

Problem zapoznawania młodzieży „z przeszłością i teraźniejszością narodu i państwa polskiego“, „przyzwyczajania jej do rozpatrywania spraw ludzkich w ich genezie, rozwoju, w perspektywie czasu i porównawczo“, przyzwyczajanie „do nawiązywania teraźniejszości do całości procesu dziejowego“, „wychowanie człowieka i obywatela“ przejętego „głęboko duchem polskim“ — problem ten postawiony w programach państwowych za cel nauczania historji w szkole średniej, stał się też naczelnym postulatem obrad sekcji dydaktycznej.

W imię podobnych zasad podniesiono postulaty „oparcia historji politycznej na fundamencie historji społeczno-gospodarczej, traktowania historji kultury duchowej jako wykładnika ogólnych dziejów“, przy wyborze materjału faktycznego „ograniczenia go do minimum“, uwzględnienia natomiast „wartości historycznych poszczególnych zjawisk, zgodnie z siłą ich oddziaływania na rozwój dziejowy“, „uprzywilejowania historji najnowszej“ (Gąsiorowska). W ograniczeniu materjału faktycznego żądano zastosowania kryterjum „co każdy naród dał światu z zakresu kultury i cywilizacji“, jakie więzy łączą dane fakta z chwilą dzisiejszą i historją Polski“ (Paszkiewicz).

Marja Cecylja Łubieńska.
SS. U.

———oOo———

KRONIKA KRAJOWA.

Demonstracje bezrobotnych w Zawierciu i Warszawie.

GRANATY GAZOWE ZMUSIŁY LUDZI DO PŁACZU.

Od kilku dni trwają w Zawierciu demonstracje bezrobotnych. Bezpośrednią przyczyną ich jest niezadowolenie robotników z powodu wydawania przez magistrat zapomóg w naturze, a nie w pieniądzach. Onegdaj tłum bezrobotnych w liczbie 7000 ludzi wdarł się do magistratu, demolując biura. Przybyła na pomoc policja użyła granatów gazowych, wybuchających z gwałtownym hukiem i wywołujących łzawienie oczu. Kilkatysięczna rzesza niezadowolonych rozeszła się z zapłakanemi oczyma.

W Warszawie usiłował onegdaj liczny tłum bezrobotnych urządzić demonstrację przed Sejmem. Na placu Trzech Krzyży zastąpiła manifestantom drogę policja uzbrojona, która po [illegible] czasie rozpędziła tłum.

Jubileusz Tow. Naukowego w Toruniu.

Towarzystwo Naukowe w Toruniu obchodziło wczoraj święto pięćdziesięciolecia swego istnienia. Jubileusz obchodzono bardzo uroczyście. Obchód rozpoczął się solennem nabożeństwem dziękczynnem w kościele św. Jana, poczem w Dworze Artusa odbyło się przyjęcie dla gości.

Po południu odbył się uroczysty akt w auli gimnazjalnej. Przemawiało 21 mowców, reprezentujących stowarzyszenia naukowe z całej Rzeczypospolitej. Wojewoda pomorski Dr Wachowiak ozdobił Złotym Krzyżem Zasługi prezesa Towarzystwa ks. Alfonsa Mańkowskiego, a Srebrnym Krzyżem Zasługi wicepr. Dra Steinborna i sekr. Dra Mocarskiego. Przebieg uroczystości cechował bardzo podniosły nastrój. Z okazji jubileuszu Towarzystwo zamianowało kilku członków honorowych, m. in. z Poznania prof. Dra Erzepkiego. — Wieczorem odbył się bankiet w Dworze Artusa.

Wyrok na komunistów w Łodzi.

Sąd okr. w Łodzi rozpatrywał sprawę Natana Sandera, komunisty i jego siedmiu towarzyszy, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Rosji i agitację wywrotową. Natan Sander był swego czasu skazany na karę bezterminowego więzienia za szpiegostwo na rzecz bolszewji, lecz sąd apelacyjny karę tę zmniejszył mu do 5 lat ciężkiego więzienia i wymienił go na więźniów do Rosji. Sander przez „zieloną granicę wrócił do Polski w roku ubiegłym i pod pseudonimem „Bernard" począł pracować destrukcyjnie.

Wyrokiem sądu zostali skazani: Natan Sander na karę 7 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu, Gutner, Pacanowski, Trybak, Rapaport po 3 lata twierdzy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, Majzler na 2 lata twierdzy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. — Dwóch pozostałych oskarżonych uwolniono.

Legjonista-peowiak — szpiegiem litewskim.

Żandarmerja wileńska aresztowała chorążego Heca, pracującego w inspektoracie II armji. Aresztowanie pozostaje w ścisłym związku z wykryciem w inspektoracie afery szpiegowskiej. Stwierdzono mianowicie brak niektórych ważnych dokumentów mobilizacyjnych, które Hec sprzedał w czasie pobytu swego w Rosji sowieckiej.

Sprawa ta stała się prawdziwą sensacją dnia. Chorąży Hec jest byłym peowiakiem i legjonistą. Ostatnio służył w jednym z pułków legjonowych stacjonowanych w Wilnie.

Opowieść jak z Meyrinka.

STRASZNA KLĄTWA „ŁAMEDWOWNIKA".

W jednym z zakładów fryzjerskich na Nalewkach pracowało dwóch subjektów-żydów: jeden mały, garbaty, drugi wysoki, przystojny. Garbusek był często przedmiotem drwin ze strony swojego kolegi.

Razu pewnego przed dwoma laty w sprzeczce, przystojny kolega rzucił garbuskowi: — „Ach, ty pokrzywiona łamago!"

Garbusek zamilkł. Z ust jego wyszło zdławione, ciche przekleństwo: — Niech cię Bóg pokarże takim samym garbem, jak mój!

Wkrótce potem garbusek gdzieś zniknął; wyjechał podobno do Argentyny. I oto stała się po upływie półroku od pamiętnej sceny sprzeczki rzecz straszna i niespodziewana. Na plecach owego przystojnego subjekta fryzjerskiego wznosi się tajemnicza klątwa garbatego kolegi z przed dwóch lat: garb, identyczny z tym, który szpecił ofiarę jego drwin.

W tych dniach przeklęty przyjęty został przez cadyka, którego błagał o zdjęcie klątwy. Cadyk wyjaśnił pono, że nieszczęście jest dziełem t. zw. łamedwownika, jednego z 36 tajemniczych cadyków, którzy błąkają się po świecie, jak głosi wiara chasydów, przyjmując najrozmaitsze postacie.

Bal „Jehudy" w „Sokole" tarnopolskim.

Piszą nam z Tarnopola:

Niedawno wywołało istną burzę w mieście wynajmowanie sali Sokoła na purimbal i zabawy żydom. Rozgoryczenie i kwasy potem trwały długo. Obecnie doniosły afisze, że dnia 9 stycznia odbędzie się w sali Sokoła „tradycyjna reduta Jehudy". Czem kierował się wydział Sokoła, dając pozwolenie na wynajęcie sali żydom? Wówczas tłomaczono się brakiem pieniędzy na odnowienie sali, ale obecnie? Chyba, że powiał nowy wiatr z chwilą, kiedy powstał, niedawno, nowy wydział i wybrany został nowy prezes. Czy miałoby to być praktycznem wypełnianiem „konkordatu" z żydami?

KU CZCI ŻEROMSKIEGO I REYMONTA. Onegdaj odbyła się w Warszawie akademja literacka, urządzona staraniem Polskiego Klubu Literackiego i Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy ku czci Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta. Akademję uczcili swą obecnością: Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie rządu z prezesem ministrów Skrzyńskim na czele, przedstawiciele Sejmu i Senatu, ciała dyplomatycznego, kół literackich, artystycznych itd. Przewodniczył W. Sieroszewski, który wygłosił słowo wstępne, poczem przemawiali o Żeromskim: Zdzisław Dębicki, Leopold Staff, Juljusz Kaden-Bandrowski, Artur Opman i Jan Lechoń. Pamięć Władysława Reymonta uczcili: Weyssenhoff, Zygmunt Wasilewski, Miłaszewski, Fr. Gwiżdż i Jan Nep. Miller.

12-LETNI PRZYPADKOWY ZABÓJCA. Podczas pauzy w szkole powszechnej w Brześciu nad Bugiem dwaj uczniowie 15-letni M. Karpiuk i 12-letni S. Ogonik rozpoczęli zabawę rzucania scyzorykami do celu. Zabawa miała epilog fatalny. Ogonik rzuciwszy w przestrzeń scyzorykiem, trafił nim w przebiegającego Karpiuka. Rzut był tak silny, że ostrze scyzoryka wbiło się w serce nieszczęśliwego Karpiuka, który momentalnie runął na ziemię i zanim nadbiegła pomoc życie zakończył.

„STAROŚĆ BEZ WYJŚCIA" ZMUSIŁA 70-LETNIEGO STARCA DO SAMOBÓJSTWA. 70-letni Walenty Karczewski, gospodarz folwarku Ruskie Piaski, pow. Zamojskiego, otruł się formaliną. Przy samobójcy znaleziono kartkę o treści następującej: „Gospodyni jestem winien 200 zł., rzeczy proszę jej oddać. Starość bez wyjścia zmusiła mnie do tego czynu".

POCO BYŁO KRZESŁA ŁAMAĆ? Gmina żydowska w Łodzi obiecała wypłacić bezrobotnym żydom zapomogi na sumę 600 dolarów. Okazało się jednak, że potrzebujących żydów jest aż 15.000, tak, że na osobę przypadałoby po 4 centy amerykańskie (50 groszy). Niezadowoleni z tego bezrobotni wdarli się do lokalu gminy i zrujnowali wnętrze. Nie dostali 600 dolarów, a zrobili szkody na 1000 zł.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Arcyb. Matulewicz w Kownie!

W związku z wiadomością o wyjeździe arcybiskupa Matulewicza do Kowna, donosi „Słowo" wileńskie:

W poniedziałek przybył do Kowna arcyb. Matulewicz, b. biskup wileński, witany owacyjnie przez min. spraw zagr. i wielu dostojników państwa. Arcybiskup złożył wizyty przedstawicielom rządu i wręczył min. spr. zagr. pełnomocnictwa, mocą których został wydelegowany przez Watykan do wizytacji djecezji żmudzkiej i wykonania szeregu zleceń Papieża. Według nieurzędowych wiadomości, przybycie arcyb. Matulewicza do Kowna stoi w związku z nieporządkami w djecezji żmudzkiej i zapowiadaną schyzmą pewnego odłamu księży litewskich. Po wypełnieniu swych zadań, arcyb. Matulewicz powraca do Rzymu, gdzie osiądzie na stałe.

PATRJOTYCZNE MIASTA. Suma miljona dolarów, która miała być zebrana drogą składek jednodolarowych przez obywateli Włoch na spłacenie długu Amerycе, została nawet przewyższona ofiarnością Włochów. Armja włoska złożyła 60.000 dolar., a z miast: Rzym dał 160.000, Turyn 600.000, Medjolan 440.000, małe miasto Piza aż 40.000, Genua 220.000.

GWÓŹDŹ PRZYCZYNĄ OLBRZYMIEGO POŻARU. Na stoczni niderlandzkiego towarzystwa budowy okrętów wybuchł pożar wskutek pryśnięcia rozżarzonego do czerwoności gwoździa. Spłonął szereg budynków i 12.000 tonowy okręt, będący w budowie.

MUSI SŁUCHAĆ KAZANIA CODZIEŃ PRZEZ 2 TYGODNIE. P. Albertowi Hartowi z Williamsport (Stany Zjedn.) dał sąd do wyboru albo — słuchanie codzień przez 2 tygodnie kazania, wygłaszanego w kościele, lub też odsiedzenia kary więziennej za pobicie swej żony w stanie nietrzeźwym. Hart wybrał pierwszą karę i musi co wieczór stawić się w kościele i meldować się policjantowi.

SENSACJA KRYMINALNA W N. JORKU. Brat nowojorskiego prezydenta policji Michał Enright uwięziony został dn. 15 b. m. w Bath, w stanie nowojorskim, pod zarzutem zabicia swego przyjaciela Shea. W mieszkaniu Enrighta znaleziono zakrwawioną siekierę i ubranie pełne krwi, a w pobliżu domu zwłoki Shea ze śladami uderzenia siekierą. Sąsiedzi zeznają, że słyszeli, jak Enright kłócił się z najdawniejszym swoim przyjacielem. Enright stanowczo przeczy, jakoby zabił Shea. Nowojorski prezes policji wyjechał do Bath celem ratowania swego brata.

Na księżyc można pojechać!

VERNE PRZEWIDZIAŁ PRAWDĘ.

Znakomity fizyk francuski, p. Esnault-Petterie, autor wielu wynalazków z dziedziny lotnictwa, ogłosił w sprawozdaniach franc. Stow. fizyków artykuł, poruszający kwestję komunikacji naszej z księżycem. Okazuje się z niego, iż uczony francuski przyjmuje fantazję swojego rodaka, Juljana Verne'a, o pocisku wyrzuconym na księżyc, za rzecz bliską, a w każdym razie możliwą do realizacji.

Według p. Esnault-Petterie, jest możliwy pocisk, mogący nietylko doleciec, ale i wrócić. Obliczenia matematyczne wykazują, że dla odbycia drogi do punktu atmosfery, w którym równoważą się przyciągania, ażeby pocisk nie spadł, potrzebna jest szybkość 11.280 m. na sekundę. Taką siłę ma posiadać rad. Aby lot odbywał się z wyżej podaną szybkością, potrzeba energji, czyli ciepłoty 14.970 kalorji, a jeden kilogram radu dawałyb o 190.000 kalorji więcej, czyli, że starczyłby na całą podróż, oraz i na drogę powrotną.

Niestety, nie wynaleziono jeszcze sposobu na wyładowanie energji radu. Prawdopodobnie jednak problem ten wkrótce będzie rozwiązany. Uczony francuski przewidział możność regulowania pędu pocisku, w celu ochrony zamkniętych w nim ludzi, oraz zabezpieczenia go od upadku. Straszliwy chłód przestrzeni międzyplanetarnej, gdzie temperatura wynosi poniżej 237 stopni, usunie aparat systemu „Termos" o podwójnych ściankach, z próżnią pomiędzy niemi. Tlen, zabrany z ziemi, dostarczałby powietrza. Sterowanie odbywałoby się przez system wentylowy przy pomocy wytwarzającego się gazu.

Oto są w technicznych zarysach szczegóły myśli uczonego francuskiego, przedstawione w czasopiśmie naukowem. Jaki długi będzie czas od sprecyzowania nukowego tej myśli do jej konkretnej realizacji, pokaże przyszłość.

Kto winien przestrzegać ustawodawstwa społecznego?

Sprawa robotników w Porąbce.

Od 15 września 1924 r. prowadzono ponownie roboty przy budowie zastawu (jazu) na Sole w Porąbce (pow. Biała), która to budowa pozostaje pod kierownictwem specjalnego delegata Ministerstwa Robót Publicznych, p. radcy Bäckera. Część pracy około budowy prowadziło przez rok ubiegły przedsiębiorstwo prywatne p. Glazera. Pan Glazer zlikwidował swoje roboty z początkiem października b. r. Przy likwidacji robotnicy upomnieli się za pośrednictwem swego sekretarza p. A. Pysza o należne im w myśl ustawy 8-dniowe urlopy, atoli p. Glazer stanowczo udzielenia urlopów, czy ekwiwalentu pieniężnego za urlopy odmówił. Co więcej inż. Glazer odmówił także kilkunastu robotnikom, pracującym w tunelu, wydania poświadczenia, że prace tunelowe znają i jaki czas u inż. Glazera przy budowie tuneli pracowali. Ponieważ § 4 rozp. Min. Pracy i Op. Społ. do ustawy o urlopach powiada wyraźnie, że zmiana kierownictwa przy pewnej pracy nie może uszczuplać praw robotników do urlopów, przeto delegacja robotników zwróciła się do Państwowego kierownictwa budowy z prośbą o udzielenie robotnikom należnych urlopów. Kierownictwo niestety również robotnikom odmówiło. Wobec tego **Związek Chrześć. Robotników budowlanych zwrócił się do Inspektoratu Pracy okręgu VII-go w Krakowie**, z prośbą o interwencję, a Inspektorat w załatwieniu prośby Związku polecił skierować pretensje robotników na drogę sądową. Sąd przemysłowy w Krakowie uznał się niekompetentnym do rozstrzygnięcia sporu ze względu, iż przedsiębiorstwo znajduje się poza obrębem jego działalności. Związek wobec tego odniósł się do Wydziału Pracy w województwie w Krakowie, a Wydział odesłał sprawę do Dyrekcji Robót Publicznych

Prawie równocześnie na interwencję Inspektoratu Pracy w Krakowie, na powtórną prośbę Związku Chrześcijańskiego, **odbyła się Konferencja z Państwowem Kierownictwem budowy jazu w sprawie pretensyj robotniczych**, w której wziął udział Inspektor Pracy z Bielska. Kierownictwo postulaty robotników przyjęło do wiadomości i przyrzekło przedłożyć je do załatwienia Okr. Dyr. Rob. Publ. w Krakowie. W czasie ostatniej interwencji Związku w Okr. Dyr. Rob. Publ., **p. Dyr. Dudek obiecał postulaty przychylnie traktować** i zaznaczył, że o ile z przepisów ustaw wynika, iż robotnicy mają prawo do urlopu, to prawo to nie będzie im uszczuplone.

Mimo oświadczenia Dyr. Dudeka, które daje pewność załatwienia ostatecznie całego sporu pomyślnie dla robotników, nasuwa się jednak pytanie, kto powinien stać na straży ustawodawstwa społecznego, jeżeli nawet w przedsiębiorstwie państwowem nie jest ono należycie przestrzegane i trzeba dopiero całego szeregu interwencyj, aby sprawę w myśl ustawy załatwić.

Dodać należy, że sprawa ta toczy się już przeszło dwa miesiące, a Inspektorat Pracy w Krakowie nie znalazł dość autorytetu, aby zatarg cały odrazu zlikwidować, mając przecież za sobą ustawę i godność urzędu.

Kęty — niedziela 20 b. m. Wiec w sali pod „Białym Orłem" z referatem sprawozdawczym posła Holeksy, o godz. 3 po południu.

Wieliczka — niedziela 20 b. m. Zebranie emerytów salinarnych — ref. inż. K. Grelowski.

Nowy Sącz — niedziela 20 b. m. Wiec dozorców domowych w sali Czytelni — ref. sekretarz okręgowy M. Hoffman.

Rzeszów — niedziela 20 b. m. Wiec Chrześc. Związku Zawod. dozorców domowych. Referuje p. Wójcik z Krakowa.

—oOo—

Z ruchu Ch. D.

ZEBRANIA I WIECE.

Szczakowa — niedziela 20 b. m. zebranie o godz. 3.30. Referują Dr Rozmarynowicz i red. Warchałowski.

Głosy publiczne.

Uwagi na czasie.

Od jednego z czytelników „Głosu Narodu" otrzymujemy następujące aktualne uwagi:

Dzień 10 grudnia zaliczyć można już do ruchu przedświątecznego — tak przynajmniej dawniej bywało — a dziś? — Jeżeli weźmiemy pod uwagę ten rok, który nas wszystkich grubo zubożył — nie dziwmy się ogólnym narzekaniom, zresztą całkiem słusznym i uzasadnionym. Narzeka urzędnik na małą pensję — narzeka przemysłowiec na trudność zbytu swych wytworów — narzeka kupiec, bo i jak może być inaczej? — Jeżeli przed dwoma miesiącami trudno mu było zapłacić rachunek 100-dolarowy w równowartości 520 złotych, to dziś, dla pokrycia tej samej kwoty nie wystarcza mu nawet 800 zł., a więc przeszło 50 procent więcej. Do spadku złotego przyczynia się w niemałym stopniu wielka ilość towarów sprowadzanych z zagranicy, bo towary importowane trzeba — rzecz prosta — płacić zagraniczną walutą. W tym stanie rzeczy kupcy muszą kupować waluty zagraniczne na pokrycie swoich zobowiązań u zagranicznych wytwórców, a tem samem wzrasta popyt zwłaszcza na dolary, a wraz z popytem rośnie ich cena.

Czyja to wina?

Tego — kto żąda i poszukuje zagranicznego towaru, z winy tego popytu na li-tylko zagraniczne wyroby, utrąca się przemysł i rękodzieło własne — zmusza się kupca do sprowadzania i zachwalania obcych produktów i wytworów — a temsamem zmusza się go do pogoni za dolarem, którym trzeba płacić zobowiązania zagraniczne. Jakiż tego rezultat? Masowe bankructwa z winy zobowiązań dolarowych — zgłaszanie niewypłacalności z winy waluty dolarowej — zamykanie fabryk również z winy dolarowej.

Weźmy pod uwagę bezrobotnych. I znów czyja wina? Całe społeczeństwo zaopatruje się tylko w składach i magazynach zagranicznych, lub też bogato zaopatrzonych w towary zagraniczne.

Ignoruje się przemysł krajowy — bo co zagraniczne, jest ostatnim wyrazem dobrego smaku — elegancji — wykwintu — ale nie trwałości. Choćby tylko obuwie! Ileż to magazynów obuwia wiedeńskiego, czeskiego, ostatnio włoskiego i berlińskiego posiada sam Kraków.

Zdawałoby się, że w Polsce szewców brakuje — tymczasem sama Warszawa posiada ich około 5.000 i słynie z wyrobu wykwintnego obuwia. A Kraków? — w Krakowie jest kilkuset majstrów szewskich, z których każdy zatrudniał kilku, kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu robotników — że wymienimy choćby kilka większych firm, jak Werner, Dzidek, Rebsz, Ochmański, Siwek. Firma Kapera, jak nas informują, zatrudnia stosunkowo największą ilość robotników i to pierwszorzędnych. Czyżby wszyscy wyżej wymienieni nie mogli, w innych warunkach, zatrudnić większej ich liczby, gdy po kilkudziesięciu bezrobotnych zgłasza się dziennie do pracy? A tu nie tylko przyjąć i zatrudnić nikogo więcej nie mogą, ale zmuszeni są stale redukować obecną liczbę pracujących ze względu na obecną stagnację i brak zbytu swojskiego towaru. Bo tak Kraków, jak i wszystkie miasta polskie, zalane są produkcją obca a — kupiectwo polskie bezsilne jest wobec uporczywych, zgubnych żądań społeczeństwa w tym kierunku. Podobnie dzieje się z każdą gałęzią przemysłu!

Pragnęlibyśmy, aby przy nadchodzących świętach każdy egoistycznie we własnym interesie czyniąc wszelkie zakupy, począwszy od ozdoby na drzewko, popierał wyłącznie firmy krajowe, a omijał wszystko, co jest importowane z zagranicy.

H. FEDERER. 2

Sibilla Pagni i Taddeo Amente.

(Tłumaczyła M. I. Brzezińska).

Nazajutrz przyprowadziła Sibilla tylko dwie najmniejsze kozy do strumienia i z bijącem sercem czekała, co on jej powie. Taddeo jednak jeszcze zgryźliwiej zacisnął swe spalone od słońca wargi i zamruczał: — To już tyle par pożeniłaś? I od tego czasu brał z sobą do wody swego małego brata Felice.

Gdy jednak — w maju — dziewczęta i chłopcy wypędzili swe stadka na najwyższe hale — spotkanie młodych stało się nieuniknione.

Raz — kiedy na hali wiele pięknych pieśni śpiewano i popijano mocne wino, pobiegła dziewczyna — nie wiem czy z rozpaczy, czy trochę winem podniecona — za zimnym tym chłopcem, uklękła przed nim i szeptała błagalnie, jak małe dziecko: — Taddeo, nie mogę żyć bez ciebie! Kochaj mnie choć trochę!

Na to młodzieniec zapytał ją ozięble: — Głupia — powiedz jak ja się nazywam?

— Amente — odpowiedziała z prostotą.

— Widzisz gąsko — to znaczy, że ja nie mam zmysłu do takich głupstw. Ja nie znam żadnych uczuć. A — mente!... Tak się nazywam i takim zostanę zawsze — Addio!

I powlókł się w góry na swych szczupłych, smukłych nogach.

Nie chodził jednak z żadną inną z dziewcząt. Od czasu zaś owego wyznania nie spotkało się go inaczej, jak tylko w towarzystwie małego Felice. Pozatem siedział w domu u swej starej babki Zura i naprawiał walącą się chałupkę.

Tymczasem z początkiem czerwca, kiedy kozy pasły się w najwyższych skalistych rozpadlinach (zanim słońce całą ziemię spopieli) — zdarzyło się, że na dolinach padał niezwykle długo deszcz. Tygodniami. Na szczytach zapanowały zimna, jak w grudniu. Więc krok za krokiem spędzano owce w dół, ku wsi.

Taddeo — zawsze połyskliwy jakby i świeży, jak sopel lodu — nie marzł jeszcze. Został na szczycie. Lepiej, że wszyscy schodzą, jego stadko będzie miało teraz odświętne pożywienie.

Więc czekała i czekała także Sibilla ze swą trzodą i puściła wszystkich pasterzy naprzód, by zostać sam na sam z Taddeo — i razem z nim schodzić do wsi. Choć wiedziała, że w ciągu całej drogi słowa do niej nie przemówi i patrzeć będzie w przeciwną stronę — niech tam. Byle tylko iść z nim razem mogła — i od czasu do czasu pogłaskać jego piękny, zwinny cień.

Mieszkała nieco niżej na przejściu, którego Taddeo nie mógł ominąć, schodząc z gór.

— Dlaczego tak ślepo miłujesz ty tego chłopca? — zapytała ze współczuciem ostatnia, schodząca ze szczytów pasterka.

— Nie ślepo — nie mów! Kocham go właśnie dlatego, że go tak dobrze widzę!

— Jesteś zaczarowana!

— Możliwe, Magdalena, możliwe. Mlekiem — zaczarowana. Chcesz wiedzieć w jaki sposób?

— Powiedz — zadziwia mnie to. Mów!

— Taddeo i ja urodziliśmy się w tym samym dniu.

— Takich jest więcej.

— Tak. Ale jego matka zmarła przy porodzie. A moja była chora i słaba. Wtedy zaniesiono nas oboje do grubej Linda, mamki. I ona nakarmiła naprzód Taddeo, potem mnie. Jego zawsze pierwszego, bo był tak bardzo wątły, mnie zawsze po nim, bo już wtedy miałam tak czerwone policzki.

— Tak, tak — to stąd pochodzi. Ale... w takim razie... i on powinien cię przecież także kochać, Sibillo!

— O, on mnie kocha! Jeno nie okazuje tego. Jest zbyt dumny!

— Głupiutka ty!

— Nie! Ja wiem o tem napewno! — Zostaw mnie spokojnie samą. Nie śmiej się! Chciałabyś być Sibillą Pagni!

— Jak można być tak dużą i taką głupią! — zawołała Magdalena ze złością prawie. — Wiem już teraz: ty jesteś warjatka!

I zbiegła szybko w dół, by innym opowiedzieć o szaleńczej wierze Sibilli.

Na szczycie wokół pasterki zapanowała cisza i samotność. Czeka ona i wbija swe duże czarne oczy we mgłę — w górę — skąd on nadejść powinien.

W końcu wynurzyło się coś z szarej mgły — ale im bliżej, tem mniejszem się stawało. Był to Felice, który samotnie schodził z mgły w doliny. Towarzyszyło mu tylko troje zwierząt.

— Gdzie jest Taddeo? — zapytała nieśmiało.

— Zgubiliśmy kozła. Zamarznie tam w górze, tak tam zimno...

Z sinych ust dziecka wychodziła para kłębami prosto w twarz dziewczki. — To jego brat — pomyślała i uszczęśliwiona wchłaniała jego oddech.

— Chciałabym mu pomóc szukać — rzekła Sibilla, prawie żebrząco. Bo już braciszek zmarszczył czoło jak Taddeo, potrząsnął swą jasną głową i ledwie dotykając ją spojrzeniem dwojga błyszczących, niebieskich zimnych oczu — odparł: — Ty? — to już Taddeo zrobi lepiej sam!

— Gadaj sobie co chcesz — wołała przez mgłę dziewczyna — ale ja mu pomogę. Noc przecież zapada. Bogu wiadomo, czy nie spadnie śnieg!

Natychmiast też — ukrywszy swą trzodę pod skałą — pobiegła w górę. Przebiegała z jednej dzikiej wyży na drugą groźniejszą jeszcze — oślepła wśród mgieł — a wiatr rozszarpywał jej odzież i włosy. Chwilami zatrzymywała się, nasłuchując. Lecz nie odważyła się zawołać jego imienia, gdyż bała się, że, gdy Taddeo głos jej pozna, ukryje się rozmyślnie.

Wstępowała coraz wyżej i wyżej. Dawno już zamilkł ostatni dźwięk rogu pasterzy, wracających na doliny. Dookoła zapanowała noc i burza. Padał ostry, kąśliwy grad.

Wreszcie zawierucha nacichła nieco i w dużych płatach zaczął opadać na ziemię śnieg. Cisza.

Nagle — zupełnie blisko siebie usłyszała Sibilla kroki zwierzęcia. Był to ów zaginiony kozioł. Ale Taddeo nie pokazywał się. Więc wołała już śmiało, rozgłośnie: — Taddeo, Taddeo! Znalazłam twego kozła — trzymam go. Chodź!

W tej chwili słyszy — bliziutko jakby z pod nóg — odpowiedź: — Nie mogę teraz wstać. Odprowadź kozła do domu — to będzie najmądrzej.

Ale dziewczę obszukuje rękami ziemię w ciemności, aż znajduje Taddeo, leżącego obok wykrotu skalnego. Przewrócił się na nim i napewno złamał nogę. Gdyż kilkakrotnie usiłuje wstać i nie może.

— Zostaw mnie tutaj — leżę zupełnie wygodnie — rozkazuje hardo. — Zaprowadź kozła do domu, jeśli tak koniecznie chcesz mi dopomóc. Możesz też powiedzieć wujowi Simone, żeby mnie jutro stąd zabrał.

Po chwili dodaje, zacinając się nieco: — Dziękuję Ci!

— Pozwól mi czuwać przy Tobie! — błaga Sibilla.

— Nie potrzebuję nikogo — odejdź!

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Pod hasłem oszczędności!

O KONTROLĘ NAD BANKAMI.

W związku z wyłaniającą się możliwością uzyskania znaczniejszej pożyczki amerykańskiej, która ma zasilić nasze życie gospodarcze, zwraca Br. Tk. słuszną uwagę, że kontrola nad użyciem tej sumy musi być jak najtroskliwiej przeprowadzona. W szczególności odnosi się to będzie do tych banków, którym udzieli się kredytów.

„Jest to zresztą raczej korzyścią, niż ciężarem. Kierownictwa naszych banków tak są zdyskredytowane i skompromitowane, że równocześnie z kredytem musi nastąpić gruntowne oczyszczenie naszych instytucyj finansowych i zupełna reorganizacja".

JESZCZE NIEDOMAGANIA W SZKOLNICTWIE.

Ze sfer nauczycielskich powiatu chrzanowskiego skarżą się na postępowanie tamtejszego inspektora, p. K., który zarządziwszy w myśl polecenia Ministerstwa W. R. i O. P., sporządzenie wykazów statystycznych, odnoszących się do szkolnictwa powszechnego, zawiadomił o tem tak późno nauczycielstwo swego okręgu, że nie było ono w stanie sporządzić ich na wyznaczony termin. Inspektor, mimo iż sam zawinił to spóźnienie, nałożył kary na kierowników szkół po 8 zł. za niedotrzymanie terminu.

I inne jeszcze szczegóły zasługuje na uwagę: Oto np. na przeciwnych dwóch krańcach powiatu są dwie szkoły, z których jedna w N. G., o wielkiej liczbie dzieci, ma 4 siły nauczycielskie, druga zaś, o mniejszej frekwencji, w Z., ma ich 7, a to dlatego, że kierownik jej jest „persona grata" u p. inspektora.

Przy tej sposobności podnieść należy, że żona p. inspektora, jako nauczycielka, pozostawała ni mniej, ni więcej, tylko 5 lat na płatnym urlopie (!!). — Droga do oszczędności jest tu widoczna!

—ooo—

Coś niecoś o zwodniczych teorjach.

Przemówienie p. Ministra Skarbu na 275-m posiedzeniu Sejmu zaliczy kiedyś historja naszego parlamentaryzmu do najlepszych, które padły z trybuny sejmowej. Treść przebogata w szczegóły co do okresu minionego: cyfrowe zestawienie zmarnotrawionego wysiłku społecznego. Jednak niezupełne, gdyż nie zawierające ofiar złożonych na utrzymanie złotego na równi złota. Teorja ostrzegała poprzedniego ministra skarbu przed zastosowaniem parytetu złota do całokształtu naszego gospodarstwa, tak bardzo oddalonego od organizmów tych społeczeństw, które dawno dorosły do miernika złotego. Zastosowanie przypadkowego poziomu, powstałego już pod wpływem zarządzeń stabilizacyjnych, w następstwie podtrzymywanie tego parytetu przez szereg miesięcy, doprowadziło do zupełnego wyczerpania zapasu dewiz, który również dopisać należy do wykazu sum zmarnowanych.

Jest ciekawe, ale nie przypadkowe, że bezpośrednio przed dewaluacją marki, poziom cen wewnętrznych ukształtował się według równi 1 zł. za 1.000.000 marek. Przeliczenie wykazałe, że ten właśnie stosunek odpowiada mniejwięcej kursowi dolara z ostatnich dni. Zwodnicza była w tym wypadku, niestety, rodzima „teorja" twórcy waluty złotowej, czysto arytmetyczna. Lecz i dziś pozostają jeszcze zwodnicze teorje, których zastosowanie niezmiernie utrudni [illegible] unieruchomienia zamierzenia nowego rządu.

Nam na [illegible] tak zwana teorja ilościowa i powstałe na jej podłożu pojęcie inflacji. Teorję ilościową zredukowała nowsza nauka do pewnej, niebardzo uchwytnej tendencji wzrostu cen przy bardzo wydatnem pomnożeniu pieniądza, nie tylko papierowego. Tak np. wspomina Clark w Essentials of economic theory, że „wprawdzie nie wszyscy wierzą we wszystko, co się zwie teorją ilościową, ale nikt chyba nie zaprzecza, iż, pod warunkiem braku działania innych sił dynamicznych dodanie 50 procent do ilości obiegającego kruszcowego pieniądza wywoła podniesienie się cen". A więc aż 50 procent i to bez współdziałania innych warunków, które mogłyby osłabić, albo nawet zupełnie znieść ową tendencję zwyżkową. — A tenże sam Clark poucza nas o zwyżce cen, iż „wzrastające ceny oznaczają rozkwit", oczywiście nie bez zastrzeżeń. Nasze rozpowszechnione dzielenie społeczeństwa na wytwórców i spożywców jest bezsprzecznie tak prymitywne, jak żądanie niskich ilości dla „spożywców". Konsumentami i niczem więcej są właściwie rentierzy żyjący jedynie z odsetek. Wątpię, czy rzeczywiście wszyscy ci, którzy przemawiają za niskiemi cenami, tej warstwie chcieliby iść na rękę. A właśnie zastosowanie praktyczne teorji ilościowej, ograniczenie środków obiegowych i co za tem idzie duszenie kredytu jest wodą na młyn tej garstki, nie orzących, nie siejących, a jednak zbierających w dobrej walucie 4, 5 i da Bóg więcej procent miesięcznie!

Tu narzuca się jeszcze jedna uwaga. Ciasnota na rynku pieniężnym, decydująca o fantastycznej wprost stopie, opłacanej nie przez utracjuszów, ale przemysłowców i kupców walczących o egzystencję, która coraz to dalsze spustoszenia czyni między warsztatami i w każdym tygodniu tysiące robotników na bruk wyrzuca, tłumaczy też ów nastrój psychozy prodolarowej, ucieczkę od złota i owe śrubowanie kursu dolara. Kapitalista, nie mogący lokować swoich dużych czy małych oszczędności w złotych, bo strat na markach jeszcze nie zdołał zapomnieć, kupuje dolary nawet po kursie o kilka procent wyższym, z pożytkiem dla siebie, mając tym sposobem zapewnione bezpieczeństwo przeciw spadkowi waluty i bajeczne oprocentowanie.

Co do pojęcia inflacji, to czytając przemówienie odnosi się wrażenie, że pan Minister nie wyzbył się jeszcze wierzeń dawnych. Zastrzega się, zupełnie słusznie, przeciw inflacji skarbowej, czyli emisji nieograniczonego, niepokrytego niczem i żadnemu ściśle wymianie nie odpowiadającego pieniądza papierowego. Ale potem, wspominając o przeciwdziałaniu nastroju psychicznemu mas, nazywa każde zwiększenie ilości środków obiegowych, a więc przedewszystkiem banknotów, także inflacją, mimo, iż uznaje sam niedostateczność cyrkulacji i potrzebę obiegu przystosowanego do potrzeb produkcji. Błąd logiczny jest tu aż zanadto widoczny. W pierwszej połowie twierdzenia mowca pozostaje pod wpływem albo fałszywej tezy, że inflacją jest emisja biletów ponad normę pokrycia (która zawsze jest czemś zupełnie dowolnem, nie mającem wewnętrznego związku z nieusprawiedliwionem rozdęciem siły nabywczej, czyli inflacją), albo drugiej, już najbardziej naiwnej, że każde wzmożenie ilości obiegu ponad chwilowo istniejącą, jest już inflacją. Wobec tego pozostałby jedynie wniosek wycofania z obiegu wszystkich pieniędzy, dla uniemożliwienia raz na zawsze inflacji. W drugiej połowie mówi już tylko i to zupełnie słusznie o potrzebach produkcji, do których pragnie przystosować obieg, z czego wynikałoby, że za inflację uważa już tylko obieg ponad potrzebę produkcyjną, albo ogólnie gospodarczą.

Dla mnie nie podlega wątpliwości, że już teraz i bez dalszej zwłoki należy przystąpić do ratunkowej akcji kredytowej. Jak już 50 lat temu powiedział Bagehot: **niema na przesilenia gospodarcze innego środka, jak wydatny kredyt.** Polityką kredytową, jak walutową powinien kierować zwolniony od kagańca pokrycia procentowego Bank Polski, **otrzymawszy na wzór Banku Francji przez Sejm wyznaczony kontyngent**, który to system odpowiada nam nawet historycznie. Błędem jest, że ani Bank Polski, ani Bank Gospodarswa Krajowego nie przyjmują oprocentowanych wkładów dolarowych, skoro istotnie dolar stanowi u nas półoficjalną walutę pomocniczą. Dla popierania eksportu i swojej polityki dewizowej mógłby też Bank Polski udzielać eksporterom bardzo taniego kredytu w złotych parytetowych (w złocie) zapewniając w razie spłaty dewizami pewne korzyści kursowe. Jako dalszy środek regulujący przedstawiam sobie wprowadzenie naodwrót **premji przy oddawaniu dewiz.** Wszystko to idzie po linji zamierzeń obecnego Ministra Skarbu, którym tylko szczerze przyklasnąć można.

Warszawa, grudzień 1925.

Dr Karol Krzetuski.

—ooo—

Akcja o ulgi w wykupnie patentów.

ZAMIAST DRUGIEJ — TRZECIA KATEGORJA.

Jak wczoraj donosiliśmy, minist. skarbu zaprzeczyło pogłoskom, jakoby świadectwa przemysłowe na rok 1926 mogły być wykupione ratami. Wobec tego Rada Naczelna Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego zwróciła się do Minist. skarbu z wnioskiem o zezwolenie **w drodze indywidualnej, zgodnie z art. 94 ustawy o podatku przemysłowym, na wykup świadectw przemysłowych III. kategorji w tych wypadkach**, w których należałoby wykupić II. kategorję świadectwa przemysłowego.

Wspomniane zezwolenia mogłyby być udzielane zainteresowanym płatnikom (drobna sprzedaż towarów, posiadających cechy produkcji wytworniejszej, oraz handel specjalny, nawet drobny wymienionemi w ustawie artykułami) **na zasadzie indywidualnych podań**, popartych odnośną opinją kupieckich organizacyj zawodowych, względnie Izb Przemysłowo-Handlowych.

Biorąc pod uwagę, iż ulgi powyższe zgodziło się stosować Ministerjum Skarbu **wobec handlu specjalnego materjałami aptecznemi w stolicy** w miejscowościach I. i II. klasy, należy mieć przekonanie, iż w obecnej sytuacji analogiczne ulgi będą stosowane jedynie w indywidualnych wypadkach i wobec innych rodzajów t. zw. handlu specjalnego.

Ograniczenia w obrocie walutowym.

Dotychczasowe przepisy dewizowe przewidywały jedynie ograniczenia w przekazywaniu dewiz zagranicę w ich wywozie, **natomiast obrót walutami wewnątrz kraju był wolny. Odpowiadało to stanowi ustabilizowanej waluty** i nie było powodu do nabywania walut bez potrzeby gospodarczej, w celach dezauryzacji. Dzisiaj jest znaczne wahanie walutowe, nie znajdujące uzasadnienia ani w właściwościach bilansu płatniczego, ani w inflacji. Wywołane jest wyłącznie wzrastającym ciągle zakupem w celach spekulacyjnych, bądź dezauracyjnych. Rząd nie może tolerować takiego stanu i to, co jest właściwym powodem spadku złotego, nie może być oficjalnie dozwolone i cieszyć się opieką prawną. Dlatego **rozporządzeniem, które obowiązuje od soboty 19 b. m., dozwolone zostało kupno tylko po udowodnieniu gospodarczego celu kupna.** Nie zostały natomiast wprowadzone ograniczenia **w dziedzinie wkładów walutowych w bankach.** Ministerstwo skarbu wychodzi bowiem z założenia, że nie można stwarzać nowego pozoru utrudniania w dziedzinie oszczędności, w jakiejkolwiek formie by się wyraziła.

Podatki w grudniu.

W grudniu r. b. przypadają do zapłacenia następujące podatki bezpośrednie: z dniem 10 grudnia upłynął termin płatności II-ej raty podatku przemysłowego od obrotu za pierwsze półrocze 1925 w wysokości 33 proc. sumy wymierzonego podatku. W dniu 15 grudnia upłynął termin miesięcznej wpłaty podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego w miesiącu poprzednim. Tegoż dnia upłynął termin płatności reszty podatku dochodowego za rok 1925. Prócz tego, w grudniu jest płatny również podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i zarobków za najemną pracę w ciągu 7 dni, licząc od dnia dokonania potrącenia podatku. Prócz tego, w b. m. płatne są te podatki, na które poszczególni płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności na grudzień r. b.

Rachunki w dolarach.

Hurtownicy, importujący do Polski towary kolonjalne z zagranicy, jak kawę, herbatę i t. d., mogą wystawiać rachunki w dolarach, ale muszą zaznaczyć na nich, iż sumy te płatne są w złotych według oficjalnej giełdy (kurs dnia).

Protestowanie weksli.

Z początkiem roku 1926 będzie wprowadzone w życie protestowanie weksli przez urzędy pocztowe na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Urzędy pocztowe będą przedstawiały odbiorcom weksle do zapłaty w terminach płatności wskazanych w wykazach zleceniowych i będą mogły w poszczególnych wypadkach weksle przedstawione do zapłaty w pierwszym dniu wymagalności zapłaty, zatrzymać do dnia następnego do popołudnia, zwłaszcza gdy odbiorca oświadczy, że weksel wykupi w urzędzie pocztowym.

—o—

Kronika ekonomiczna.

DODATKI NA RODZINĘ NIE PODLEGAJĄ DEDUKCJI. Departament budżetowy Ministerstwa skarbu wyjaśnia, że redukcja dodatków urzędniczych o 50 procent dotyczy tylko dodatków służbowych, nie ulegają więc redukcji n. p. dodatki na rodzinę. Szczegółowe określenie, które dodatki ulegną zmiejszeniu o 50%, nastąpi dopiero w rozporządzeniu wykonawczem do ustawy.

WYJAZD P. MŁYNARSKIEGO W SPRAWIE POŻYCZKI ANGIELSKIEJ. „Kurjer Lwowski" donosi, że wiceprezes Banku Polskiego, p. Młynarski, udał się do Londynu dla podjęcia rokowań o pożyczkę pod zastaw monopolu spirytusowego.

Z GIEŁDY.

Dolar poniżej 10 zł,

Od rana do godz. 1 w południe kurs dolara utrzymywał się mniejwięcej na poziomie piątkowym, t. j. 10.10 zł. przy słabej zresztą tendencji i dużej ilości materjału. Koło południa kurs ten obniżył się z powodu wiadomości z giełdy warszawskiej, gdzie w prywatnym obrocie dolary były w zaofiarowaniu po 9.70 złotych.

Spadek kursu dolara stoi w niewątpliwym związku z doniesieniami o pożyczce amerykańskiej dla Banku Polskiego. Ponadto, jak zwykle zresztą w soboty, gdy potrzebna jest gotówka złotowa na wypłaty, zaofiarowanie dolarów się zwiększa. Zaofiarowanie to jednak wczoraj było szczególnie silne.

Katowice nie chciały wogóle dolarów kupować.

Lwów notował 1 dolar = 10 zł. w towarze.

Inne waluty tak, jak w piątek, z wyjątkiem silnie zwyżkowego Paryża, notowano 38.80 zł. za 100 fr. fr., co znowu da się wytłumaczyć ofertą przemysłowców francuskich, którzy oświadczyli gotowość udzielenia państwu pożyczki. Bank Polski płacił za dolara 9.50 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Belgja: 43.10, Londyn 46.09, Nowy Jork 9.50, Paryż 36.86, Praga 28.16¾, Szwajcarja 183.50, Włochy 38.40, Wiedeń 133.55. Tendencja bez zmiany.

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 110, pożyczka dolarowa w dol. 65, w złotych 617.50, pożyczka kolejowa 85—80—85.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 10.55, Londyn 25.12.5, Nowy Jork 5.17.7, Belgja 23.47, Włochy 20.89, Hiszpanja 73.35, Holandja 208, Berlin 1.23.3, Wiedeń 73, Praga 15.35, Budapeszt 0.72.6. — Tendencja spokojna.

Z sali odczytowej.

Ewersa: Wieczór okropności i groteski.

Czwartkowy wieczór wypełniło odczytanie czterech nowel. „Pająk"—tytuł stąd wzięty, że w ustach trzech kolejnych samobójców w tajemniczym pokoju paryskiego hoteliku znajdowano — pająka. Ostatni, student, który ze względu na nagrodę i możność bezpłatnego pobytu w hotelu ofiaruje zaintrygowanej policji pomoc, także pada ofiarą. Jak widać z pozostawionego przez niego pamiętnika, właściwym „pająkiem" jest tajemnicza mieszkanka naprzeciwległego pokoju, która suggestją zmusza ofiary do powieszenia się na oknie. Komisarz policji udaje się do jej mieszkania, by stwierdzić, że jest oddawna — puste. Druga „okropna" opowieść zajęła się niesamowitem drzewem, które na placu w Kadyksie wędrowało w niewyjaśniony sposób, gdyż wreszcie porąbali je marynarze i — nic nie znaleźli. Próbką ewersowskiego humoru było opowiadanie „Jak byłem w raju". Rajem jest szpital dla operowanego na ślepą kiszkę i kamienie żółciowe, a źródłem humoru kontrast między jego poglądami a doktora i szpitalnego personalu. Bohaterem drugiej humoreski jest kleptoman ołówków, który nazbierawszy ich worek, jeździ do Hamburga, gdzie jest rozkoszna maszyna do strugania ołówków. Tymczasem maszynę ukradziono, więc kleptoman z licznemi przygodami zdobywa pokój sędziego, gdzie ją umieszczono, zamyka się na klucz, mimo gróźb urzędników, zacina swe ołówki i umyka przez okno w chwili, gdy wyłamują drzwi jego prześladowcy.

O k r o p n o ś c i na wieczorze nie brakło. Horendalne ceny biletów po to, by usłyszeć przeczytaną niezbyt dźwięcznym, nadreńskim akcentem od piętnastu lat znaną w tłumaczeniach na wszystkie języki historyjkę o „pająku", albo rozkoszować się tak wytwornym dowcipem, jak pomysł, by żądać opłaty za prawo spojrzenia w rozcięty brzuch poety, albo by posłać narzeczonej oprawne w platynę zoperowane kamienie żółciowe — chyba dość przykładów, by czytelnik uwierzył, że to było o k r o p n e. Zwłaszcza, że suty haracz, zdobyty na polskiej naiwności, odpływa zagranicę, by o k r o p n i e poprawić kurs naszej waluty.

Dobrze, ale g r o t e s k a? Była. Choć nie na estradzie, ale na widowni. Widownia przepełniona. Stradom, Kazimierz i inne finansowe dzielnice Krakowa obchodziły we czwartek wielki dzień. Wszak po południu przyszła wiadomość, że doniosły match procesowy Izraela ze sprawiedliwością zakończył się zwycięstwem 8:4! A więc entuzjazm. Triumf, ale i poczucie odpowiedzialności: wszak głęboko rozumiejący ducha prawa i praworządności niezrównany mecenas, wynikiem matchu, zawarunkowanego gospodarczą współpracą swego klubu... sportowego z państwem polskiem. Więc w pełnem odczuciu wynikłego stąd obowiązku przeznaczono czwartkowy wieczór na wytchnienie w krainie sztuki.

I druga część programu udała się doskonale. Już sam widok tych, co najlepiej znają wartość pieniądza, jak dumnie zajmowali najdroższe miejsca, by spełnić powinność wobec pobratymczej literatury, stanowił temat do refleksji... groteskowej. A cóż dopiero, gdy kruczo- i płomienno-włose, woniejące prawdziwym Coty'm i Houbigantem, a nawet Guerlainem Lilje i Róże (Saronu) w rozkosznem upojeniu przewracały oczy, wsłuchując się w opis wychodzących z orbit oczu wisielca i oblizywały się języczkami, dowiadując się, jak po jego języku spacerował straszny pająk.

Tak tedy wieczór o k r o p n o ś c i i g r o t e s k i nie pozostawił nic do życzenia. Zadowolony też był niezmiernie Ewers, niemniej zadowolona w podwójnie uroczystym dniu publiczność, ale najbardziej powinien być zadowolony czytelnik „Głosu Narodu", który na odczyt — nie poszedł.

Zebr.

Życie sportowe.

Zarząd Związku dziennikarzy i publicystów sportowych ukonstytuował się na ostatnim zjeździe Związku w Warszawie następująco: prezes — Dr Osmólski, wiceprezesi — F. Goetel i R. Wacek, sekretarz — Ziemkiewicz, skarbnik — W. Sikorski. Wśród członków zarządu zasiada delegat Krakowa, A. Szatkowski.

W ostatnich dniach została założona sekcja narciarska Cracovii pod przewodnictwem znanego i zasłużonego narciarza, prof. Ignacego Króla. Równocześnie T. S. Wisła zakłada sekcję narciarską. Tak więc, wraz z dawnemi (TTN, SNAZS i Jutrzenką), Kraków będzie liczył pięć samodzielnych organizacyj narciarskich, stając się przez to najliczebniejszem klubowo środowiskiem narciarstwa w Polsce.

Okręgowa Komisja Narciarska w Krakowie. Na podstawie ostatnich uchwał P. Z. N., zawiązuje się w Krakowie okręgowa komisja narciarska, mająca mieć pieczę nad wspólnemi interesami towarzystw narciarskich. Do komisji wchodzą: przedstawiciel kuratorjum szkolnego, przedstawiciel wojskowości, przedstawiciel tutejszych towarzystw, Zarządu Polskiego Związku Narciarskiego i Komisji sportowej P. Z. N.

Krakowskie sfery narciarskie obiecują sobie bardzo wiele po nowej komisji, której zakres działania rokuje jak najkorzystniejszą przyszłość.

Ślizgawka w Zakopanem. Dzięki inicjatywie inż. Stryjeńskiego, powstaje w Zakopanem zdawna upragniony tor łyżwiarski. Ze względu na wczesną zimę i silne przymrozki, otwarcia ślizgawki można oczekiwać w najbliższym czasie. Tor mieścić się będzie na terenie położonym poza szkołą przemysłu drzewnego i niewątpliwie cieszyć się będzie nader liczną frekwencją.

Wojskowe kursa narciarskie. Ze względów budżetowych, wojskowe kursa narciarskie rozpoczną się dopiero w styczniu 1926 r. Kursa te odbywać się będą w trzech ośrodkach wyszkolenia narciarskiego: w Zakopanem, w Worochcie i w Wilnie. Pierwsze dwa ośrodki dla narciarstwa wysokogórskiego, trzeci dla — nizinnego. Ogółem odbędzie się 9 kursów oficerskich i jeden podoficerski, po 4 tygodnie każdy, z udziałem około 100 uczestników na każdym kursie, z czego połowa przypadnie na kandydatów odkomenderowanych.

Z sali koncertowej Starego Teatru

Na VI koncercie obonamentowym z ramienia dyr. koncert. S. Bujańskiego, wystąpił skrzypek hiszpański, Juan Manen. Wśród tylu znakomitych wirtuozów skrzypcowych, którzy w ostatnich latach nawiązali kontakt z Krakowem, z estrady koncertowej Starego Teatru, obok Hubermanna, Marteau, Ysaye, Flescha, Prihody i kilku innych, specjalne miejsce należy się i Juanowi Manén. Artysta w każdym calu, wykwintny i głęboki w koncepcji odtwórczej, rozporządza tak wszechwładnie wszelkimi arkanami techniki, iż ze zdumieniem śledziliśmy łatwość pokonywania najzawilszych pomysłów akrobatyki skrzypcowej, przyczem subtelny sposób podporządkowania tej strony rzemieślniczej idealnemu uwypukleniu treści tekstu najlepszem był świadectwem kultury Manéna. Istota gry tego skrzypka-artysty jest całkiem indywidualną i zasadza się na niesłychanej sprawności tonu, którego srebrzysty timbr łka rzewnością ludzkiego głosu. Jest tak cudowna miękkość, taka słodycz i serdeczna rzewność w kantylenie jego skrzypiec, że gra p. Manéna jest sama dla się niespotykanym fenomenem.

Sposób jego instrumentalnej interpretacji, a zwłaszcza brzmienie tonu, przypomina emisję wokalną o najszlachetniejszym typie, który rozporządzając bogatą skalą odcieni dynamicznych, miłuje najwięcej subtelnie wibrujące piana i potrafi na nich skupić potencjał najgłębszego wzruszenia. Oto sylwetka Manéna, jako psychiki artystycznej. A program? wszechstronny, od klasycznego Tartiniego, po przez Glucka, Schuberta, Paganiniego do Sarasatego, a przedewszystkiem Manéna. Każdy nieomal z granych utworów był przeróbką lub oryginalną kompozycją artysty, który w zakresie starej literaturyt skrzypcowej chce zapewne odegrać rolę Bussoniego, aczkolwiek jego własny koncert hiszpański dowodził przyswojenia sobie najnowszych licencyj harmonijnych. Wogóle transkrypcjom tym patronował wyrobiony smak i znawstwo stylu, którego wykładnikiem jest sztuka Manéna.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Akademja ku czci Niepokal. Poczęcia Najśw. Marji Panny

odbyła się staraniem zjednoczonych Sodalicyj Marjańskich w dużej sali Starego Teatru. Po zagajeniu wstępnem przez prezesa p. Konopkę, otworzył ją dłuższem przemówieniem ks. kan. Van Roy, kreśląc znaczenie i rolę Matki Bożej w dziejach narodu polskiego. Następujący szereg produkcji artystycznych rozpoczął podniosłym śpiewem Chór Akademicki pod batutą dyr. Bol. Walewskiego, wykonując czcigodny a prastary hymn Bogurodzicę i polifoniczne Sanctus et Benedictus Pękiela. Muzykę instrumentalną reprezentował duet znanej pary artystycznej prof. Petersa, wiolinisty i prof. Loegler-Petersowej, pianistki. Vieusetempsa Ballade et Polonaise, Kreislera miniature de Violon i Sarasatego Tańce hiszpańskie znalazły żywiołowe odtworzenie w grze prof. Petersa, którą cechuje niezwykle melodyjny ton i temperament artystyczny, przy doskonale zharmonizowanym akompanjamencie jego żony. Śpiew p. Kazimierza Peteckiego ponownie przekonał nas o pięknej jego organu głosowego i doskonale opanowanej technice, które zaiste chlubę przynosi jego cenionemu maestrowi, prof. Knagininowi. Odśpiewana arja Verdiego z op. Simon Boccanegra i Rachmaninoffa „Zmartwychwstał Pan“ przekonały nas, jak pomyślne plany można stawiać dla jego przyszłości.

Drugą część koncertu rozpoczęła recytacja własnych poezji znanego poety, Józ. Aleksandra Gałuszki. Potężny „Polonez“, grzmiący pogłosem dział na wałach stepowych Podola czy Ukrainy i wiosenna groteska „Zielone Świątki na Bielanach“ wygłoszone zostały z muzycznem wprost opanowaniem słowa i jego odcieni dynamicznych i z tym wewnętrznym ogniem, jakim tylko twórca własne pomysły rozjarzyć potrafi. Wokalną część koncertu uświetnił śpiew b. primadonny opery warszawskiej Natalji Grafczyńskiej, która specjalnie w tym celu przybyła z Warszawy. Arja Verdjego z Op. La Forza del destino i modlitwa Elżbiety z Tannhaüsera oddanemi zostały ze swobodą, właściwą dużej rutynie scenicznej, a śliczna barwa głosu artystki rywalizowała z mistrzostwem jego opanowania (studja w Medjolanie i w Berlinie u Bellincioni). Po sukcesach, które p. Grafczyńska święciła w wielkich operach (Warszawa, Petersburg, Medjolan) mamy nadzieję powitać ją i w Krakowie, na własnym koncercie. Frenetyczne oklaski ze strony publiczności, zmusiły śpiewaczkę do naddatków. Całość Akademji zakończył Chór, wykonując z serdeczną powagą Moniuszkowską Balladę o Florjanie Szarym z op. Rokiczana, z baryt. solo p. Peteckiego i „Pieśń wieczorna“. Interpretacja stała na prawdziwie artystycznym poziomie tego pierwszorzędnego chóru i jego znakomitego dyrygenta.

Podkreślając doniosłość inicjatywy, którą niniejszą Akademją Kraków zapoczątkował, którą tak estetycznie urzeczywistnili wykonawcy-artyści, życzymy, by stała się ona zawiązkiem dorocznych obchodów ku uczczeniu Królowej Korony Polskiej.

Publiczność tłumnie wypełniła salę, a wśród niej widzieliśmy dowódcę O. K. gen. Miecz. Kulińskiego, pułk. Augustyna, grono profesorów Uniwersytetu, duchowieństwo i t. d. Kierownictwo artystyczne spoczywało w rękach dra Melanji Grafczyńskiej. sl.

—oOo—

DROGO ZAPŁACIŁ POSEŁ STAŃCZYK ZA OWACJE TOWARZYSZY.

Donoszą: Onegdaj odbywał się zjazd górników. Przybył nań, jako reprezentant P. P. S., poseł Stańczyk. Zjawienie się jego na wiec uczestnicy zjazdu powitali burzą oklasków, poczem porwali go na ręce i wnieśli go wśród nieustających okrzyków na trybunę.

Tutaj poseł Stańczy k po pewnym czasie przekonał się, że podczas tej radosnej manifestacji ktoś wyciągnął mu z kieszeni portfel z dokumentami poselskimi i gotówką w kwocie 700 zł.

JAK SPRYTNY ŻYD SFINGOWAŁ WŁAMANIE?

Józef Huttinger, kupiec, doniósł do policji, że z mieszkania przy ul. Paulińskiej 28, gdzie miał towar złożony, skradzinoo mu 1030 kg mydła, 80 kg świec, 40 paczek zapałek, 40 żarówek i 40 szczotek ryżowych. Huttinger ocenił wartość skradzionych towarów na 8600 zł. Według doniesienia poszkodowanego kupca złodzieje włamali się do mieszkania przez urwanie zamku.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenia, jak się jednak okazało, Huttinger sfingował włamanie niewątpliwie celem uchylenia się od zapłaty długu za pobrane towary.

—o—

Kraków, 20 grudnia.

Niedziela 20: św. Eugenjusza i św. Makarego.

Poniedziałek 21: św. Tomasza apost.

Poniedziałek 21: wschód słońca o godz. 8.11, zachód o godz. 15.45.

ODZNACZENIE. Wojewoda krakowski pan Kowalikowski wręczył w swojem biurze p. Zuzannie z Jawornickich Fischerowej odznaki krzyża kawalerskiego orderu „Odrodzenia Polski“, nadane jej przez Prezydenta Rzeczypospolitej za zasługi na polu działalności filantropijnej.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Obecna wielka retrospektywna wystawa dzieł Juljana Fałata w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, urządzona z inicjatywy i staraniem Towarzystwa Sztuk Pięknych, została w ostatnich dniach znowu wzbogacona nowemi dziełami znakomitego artysty. Z nadesłanych świeżo obrazów należy wymienić następujące akwarele: „Wylew“, „Płacząca chłopka“, „Na polowanie“, „Zima“, oraz szereg pejzaży.

DAR DLA MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO. Miejskie Muzeum Przemysłowe w Krakowie otrzymało w tych dniach od p. gen. Stanisławy Truszkowskiej cenny dar w postaci oryginalnej sukni ślubnej z roku 1842, wykonanej w Krakowie. Okaz tem cenniejszy, że doskonale zachoway materjał i krój daje obraz ówczesnej mody.

NOWY ZARZĄD TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Krakowskie Towarzystwo lekarskie dokonało dnia 16 b. m. wyboru zarządu na rok 1926. Wybrani zostali: prof. K. Majewski — prezes, doc. Szymanowicz — wiceprezes, prof. Olbrycht — sekretarz stały, Dr Pawlas — sekretarz doroczny, Dr Ackermann — skarbnik, doc. Seńkowski — gospodarz domu, Dr Spira — bibljotekarz, prof. Ciechanowski i doc. Kostrzewski — redakcja „Polskiej Gazety Lekarskiej“.

REJESTRACJA BEZROBOTNYCH. Wczoraj rozpoczęła się w państwowym Urzędzie pośrednictwa pracy rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych, która trwać będzie do soboty włącznie. W przyszłym tygodniu nastąpi wypłata zasiłków.

LISTA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH NA ROK 1926. W Prezydjum sądu okr. karnego ułożono już listę sędziów przysięgłych na rok 1926. Listę ułożono na podstawie materjałów dostarczonych przez wydział konskrypcyjny magistratu oraz przez sąsiednie gminy. Na podstawie tej listy obejmującej kilkaset nazwisk, będą się odbywać losowania na kadencje.

PRZEDŁUŻENIE PRAWA POBORU PODATKU SPOŻYWCZEGO. Sejm na posiedzeniu dnia 18 b. m. uchwalił przedłużyć miastom Krakowowi i Lwowowi prawo poboru linjowego podatku spożywczego do końca marca 1926 r.

5-MIESIĘCZNY KURS LOTNICTWA. Wojewódzki Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Krakowie przy współudziale Dyrekcji wyższej Szkoły przemysłowej i fachowych prelegentów korpusu oficerskiego 2-go pułku lotniczego w Krakowie urządzi od dnia 15 stycznia 1926 r. pięciomiesięczny kurs lotnictwa. Pierwszeństwo w uzyskaniu przyjęcia na kurs mają członkowie L. O. P. P. (Ligi Obr. Powietrznej Państwa).

REKLAMACJE ZAGINIONYCH PACZEK. Do Dyrekcji poczt w Krakowie wpływają reklamacje zaginionych przesyłek listowych, w których adresaci ograniczają się do zgłaszania jedynie faktu nieotrzymania spodziewanego listu lub kartki, a nie podają dokładnie, gdzie, kiedy i przez kogo zaginiona przesyłka została nadana. Niepodanie powyższych znamion nadawczych utrudnia, a nawet uniemożliwia przeprowadzenie dochodzeń, zwłaszcza, że zwykłe przesyłki listowe przewozi poczta bez szczegółowej ewidencji.

ZASĄDZENI ZA ZABÓJSTWO. W sądzie okr. karnym odbyła się rozprawa przeciw Józefowi Kotyli (lat 21), Janowi Cichemu (l. 27) i Juljanowi Gabale (l. 18), oskarżonym o zabicie w czasie bójki Stefana Kocota. Dnia 17 maja br. podczas zabawy w lesie koło Dąbrowy powstała sprzeczka między uczestnikami zabawy, przyczem Kocoł uderzył swego towarzysza Gabalę flaszką w głowę. Przyszło do ogólnej bijatyki, a Kocoł raniony nożem w szyję, zmarł wskutek przecięcia arterji. Trybunał zasądził każdego z oskarżonych na rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Przewodniczył s. s. o. Drozdzikowski, wotowali s. s. o.: Tomaszewski i Świądrowski, oskarżał prokurator Szwakopf.

ODSTAWIONY DO WIĘZIEŃ W WADOWICACH. Aresztowano i odstawiono do sądu okr. kar. w Wadowicach, Jakóba Janika, lat 27, poszukiwanego listem gończym przez powyższy sąd za zbrodnię kradzieży i rabunku, niebezpiecznego osobnika, karanego już kilkakrotnie za kradzieże.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z UNIWERSYTETU JAGIELL. W KRAKOWIE. P. Franciszek Tyralik, rodem z Krakowa, otrzymał w dniu 19 grudnia 1925 r. na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora filozofji.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Poniedziałek 21 b. m. Józef Wittlin: Assyż i św. Franciszek; wtorek 22 b. m. Dr H. Gotlib: Upadek modernizmu we Francji; w sobotę 26 i we wtorek 29 b. m.: Stefan Turski: Figle Melpomeny (z cyklu wesołych zdarzeń teatru). Początek o godz. 7 wiecz.

TADEUSZ HR. DZIEDUSZYCKI wygłosi w poniedziałek 21 b. m. w Starym Teatrze, o godz. 8 wieczór, odczyt na temat „Jak uzdrowić organizm państwa i chore jego członki“.

POGADANKI DLA MŁODZIEŻY. Sekcja opieki nad młodzieżą Tow. im. Piotra Skargi urządza w niedzielę 20 b. m. o godz. 3 w sali sodalicyjnej przy kościele św. Barbary pogadankę z obrazami świetlnymi: „Śpiący rycerze w Tatrach“, baśń fantastyczna. Druga pogadanka: „Św. Teresa od Dzieciątka Jezus“ z deklamacją i chórem, odbędzie się na Nowej Wsi w sali przy kościele Ks. Ks. Misjonarzy, tegoż dnia, o godz. 5 po poł. Pogadanki wygłosi p. Radwanek, członek VI Koła T. S. L.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela: po poł.: „Żywa maska“ (Henryk IV); wieczór: „Trójka hultajska“.
Poniedziałek: „Trójka hultajska“.
Wtorek: „Ktobądź“.
Środa: „Trójka hultajska“.
Czwartek: Teatr zamknięty.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“

Niedziela: Po południu Tylko dla dorosłych (ceny miejsc o 50 proc. zniżone).
Niedziela wieczór: „Tylko dla dorosłych“. (Ceny miejsc o 50% zniżone).
Poniedziałek: Tylko dla dorosłych (ceny miejsc o 50 proc. zniżone).

REPERTUAR „BAGATELI“

Niedziela po południu: „Śluby dębnickie“.
Niedziela wieczór: „Krowoderskie zuchy“.

REPERTUAR KONCERTOWY

Niedziela 20: Bronisław Huberman, skrzypek.

—oOo—

WANDA: „Mężczyzna, który chciał poznać duszę kobiety“.
UCIECHA: „Płoche kobietki“.
WARSZAWA: „Człowiek, który stracił pamięć“.
NOWOŚCI: „Biała siostra“.
SZTUKA: „Aż do skutku“.
PROMIEŃ: „W kajdanach małżeństwa“.
REDUTA: „Dyktator dzikiego zachodu“.

TELEGRAMY.

Pułk. Wieniawa buntuje wojsko?

Na środowem posiedzeniu komisji wojskowej wygłosił pos. Stefan Dąbrowski (Ch. N.) dłuższe przemówienie poświęcone niepokojącym intrygom politycznym w armji. Przypomniał wizytę p. Piłsudskiego w Belwederze, demonstrację oficerów w Sulejówku, protest generałów: Składkowskiego, Litwinowicza i Góreckiego przeciw rozkazowi min. Sikorskiego, przemianowanie koszar w Wilnie i napad na redakcję „Dziennika Wileńskiego“. Przypomniawszy te wszystkie skandaliczne zajścia, zapytał, czy wiadomem jest p. min. Żeligowskiemu, że po wystąpieniu p. Piłsudskiego w Belwederze, pułk. Wieniawa-Długoszowski odwiedzić miał dowódców 1 p. szwoleżerów, 36 p. p. i Szkoły Podchorążych i zażądał oddania się tych oddziałów do dyspozycji marsz. Piłsudskiego na wypadek aktywnego wystąpienia.

Na wszystkie te pytania p. min. Żeligowski do tej pory jeszcze nie odpowiedział.

Dowiadujemy się, że wszystkie ostatnie posunięcia min. Żeligowskiego są wynikiem zmiany polityki ministra St. Grabskiego, który pracuje nad wciągnięciem p. Piłsudskiego do armji na stanowisko ministra wojny, przyczem on, St. Grabski, zostałby premjerem, a p. Al. Skrzyński zatrzymałby tylko tekę spraw zagranicznych. Jednak w kołach piłsudczyków mówi się już wyraźnie, że chodzi tu o wprowadzenie p. Piłsudskiego z powrotem do Belwederu. Jak sobie wyobrażają piłsudczycy taką zmianę na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej — nie wiadomo. Niektórzy opowiadają, że p. Piłsudski „nakaże“ prez. Wojciechowskiemu złożyć urząd, poczem większość Sejmu i Senatu złożona z mniejszości narodowych i lewicy, wybrałaby go następcą pana Wojciechowskiego. Inni zapowiadają wprost zamach stanu....

Czy z niepoczytalną polityką St. Grabskiego zsolidaryzuje się Związek Ludowo-Narodowy, okaże się w najbliższej przyszłości.

— — — — — — — — —

„Dziennik Poznański“ donosi, że sprawa pułk. Wieniawy-Długoszewskiego została przez szefa sztabu gen. St. Hallera przekazana prokuraturze wojskowej. Co do sprawy generała Skierskiego i Dreszera, prokurator wojskowy wystąpił już dawno z wnioskiem do ministra Żeligowskiego o postawienie tych wojskowych w stan oskarżenia za naruszenie dyscypliny wojskowej. Min. Żeligowski dotąd nie powziął w tej sprawie żadnej decyzji, a ostatnie posunięcia w tych wszystkich sprawach świadczyłyby, że istnieje tendencja bezkarnego traktowania winnych wojskowych.

Dlaczego ustąpił gen. St. Haller.

Poznań. (Tel. wł.) „Dziennik Poznański“ donosi, że szef sztabu gen. St. Haller podał się do dymisji, gdyż

1) nie godził się na odwołanie rozkazu ministra Sikorskiego odnośnie do Dreszera i

2) nie godził się na załatwienie sprawy biura historycznego sztabu według życzeń pana Piłsudskiego, który „ma w niem zaprowadzić porządek“.

Gen. Kessler szefem sztabu gen.

Warszawa. (Telef. wł.) Szefem sztabu generalnego ma zostać generał Kessler.

OPERETKA W CZASIE ŚWIĄT. Dyrekcja Operetki przygotowuje na Święta urozmaicony repertuar, mianowicie melodyjną operetkę Hirscha „Dziewczę w koszulce“, a na Sylwestra drugą premjerę „Kraków w nocy“. W pierwszy dzień Świąt po południu raut humoru Adolfiny Zimajer i Wojciecha Wróblewskiego.

—oOo—

MUZYKA KOŚCIELNA.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW NA WESOŁEJ w niedzielę 20 b. m. w czasie Mszy św. o godz. 12, wykonają pieśni religijne: p. Z. B. (śpiew), p. Wiltos (skrzypce), przy organach p. Alfred Donth.

—o—

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Antoni Danysz, profesor uniw. poznańskiego, zmarł w Poznaniu 17 b. m. Zmarły był autorem wybitnych prac naukowych w zakresie pedagogji. Licząc lat 70, aż do ostatnich chwil pracował na uniwersytecie, reprezentując na licznych zjazdach międzynarodowych naukę polską.

Rynek gł. 34. Pałac Spiski.

A. HAWEŁKA

dzierżawca Stanisław Pec

BUFET i SALA do śniadań

w nowo otwartym pięknym lokalu.

POLECA: 1794

Przekąski zimne i gorące w największym wyborze, kuchnia gorąca. Wszelkie napoje w najlepszym gatunku.

(Wina francuskie i węgierskie na szklanki).

Piwo i porter wyłącznie **żywieckie.**

Kompletne dostawy dla śniadań bankietów, wieczorków i wesel.

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej

Absolwentki państw. szkoły przem. art.

Karmelicka 59, II. p.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty. 1176

PODARKI NA GWIAZDKĘ

Pończochy damskie i dziecinne, fartuszki, sweatery i szale wełniane polecają

Wiesław SZAJDAKOWSKI i Ska

Kraków, ul. Szczepańska 11.

ZWIĄZEK HODOWLI KANARKOW „SPORT“

w Krakowie, ul. Grzegórzecka 30.

poleca swoje doborowe i pilne śpiewaki z gwarancją od **zł 25—35,** samiczki rozpłodowe od **zł 6—12.** Aby uniknąć wyzysku uprasza się P. T. Amatorów hodowli kanarków zwracać się wprost do Związku.

AMOL domowy środek antyseptyczno-kosmetyczny

MARKA FABRYCZNA



Prócz innych zalet jest niezbędny dla sportowców i do pielęgnowania jamy ustnej.

Usuwa nieprzyjemny zapach ust.

Nacieranie po goleniu oczyszcza skórę.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

:—: **NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA** :—:

przyjmuje zamówienia świąteczne i poleca

TORTY — STRUCLE — BABKI — SERNIKI

w doborowym gatunku po cenie najniższej

Cukiernia: R. PIECZARKI, Kraków, ul. Poselska L. 15.

1778 Również przyjmuje mak do tarcia i sprzedaje gotowy. 1778

FORTEPIANY, PIANINA „STINGL ORIGINAL“ nadeszły

WŁ. BOLOŃSKI, dawniej Z. RABA

KRAKÓW Rynek gł. L. 34. I p.

Pałac Spiski.

ROK ZAŁOŻ. 1850. TELEFON 485.





ŁYŻWY

Saneczki — Narty

w wielkim wyborze i najniższej cenie nadeszły

PARAFIŃSKI, Kraków, Sławkowska 14.

OBUWIE męskie, damskie i dziecinne

posiada na składzie w wielkim wyborze ceny umiarkowane

MAGAZYN OBUWIA

dawniej JAN REDSZ obecnie

R. ISSMER, Kraków, ul. Florjańska 17.

Obrazki na kolendę

100 szt. zł 1.20, 1.80, 2.—, 2.50, 3.—, 4.50, 5.—, 7.50, 8.50, 10.—, 15.

Obrazy św. Teresy

artystyczne reprodukcje i ręcznie malowane, książeczki do modlenia, medaljoniki, różańce

POLECA 1762

Stanisław RĄB — KRAKÓW — Sławkowska 4.

KUFRY WALIZY TORBY NECESERY

nowości w TOREBKACH damskich.

PLEDY podróżne, PARASOLE 950

A. FRONCZ, Kraków, Florjańska 17.

Gwiazdka!

! P. T. Publiczności dla wygody ! będą otwarte

Magazyny domu towarowego

„APROWIZACJI MIAST“

Rynek gł. 34, I. p.

w niedzielę przedświąteczną od godziny 1—6 wieczór, poniedziałek, wtorek i środę od 9—9 bez przerwy, zaś w dzień wigilji od 9—5 popoł.

Polecamy nowootwarty 1819

DZIAŁ PORCELANY.

ZAKŁAD WITRAZOWO-SZKLARSKI

Teodora Zajdzikowskiego KRAKÓW św. Jana 30.

Oszklenia i witraże do kościołów od 20 zł. za 1 m, wykonuje się przy większych zamówieniach na raty. Ceny 50% niższe niż wszędzie. 1346

NAJTANIEJ i SOLIDNIE!

Kupić można — Materjały na bluzy — spódnice — suknie — kostjumy i płaszcze damskie w wełnie i welwetach.

Kamgarny na fraki i ubranie męskie na palta i raglany.

Podszewki brokatowe i gładkie pod płaszcze damskie.

W składzie Materjałów Bławatnych

JAN SIEKIERSKI

Kraków, ul. Florjańska 30. II. p.

naprzeciw muzeum J. Matejki

KALENDARZ POLSKI

NA ROK 1926.

Rocznik ósmy, wspaniale ilustrowany (około 60 obrazków) z piękną barwną okładką, obejmuje działy:

religijny, opowiadaniowy, gospodarczy.

Nowość! na każdy dzień podaje imiona świętych z rokiem ich śmierci.

Cena 1.20 zł. z przesyłką poczt. 1.40 zł.

Kto zamawia 10, otrzymuje 11-ty bezpłatnie.

ADRES:

Bibljoteka Religijna, Lwów, Ormiańska 13.

Na Swięta! Na Swięta!

Polecamy

znakomite piwo warszawskie

Haberbusch i Schiele

do nabycia po cenach browarnianych w sklepie

Kraków, Jagiellońska 8. Tel. 3208.

Dostawa do domu! 1806

Bardzo wysoki zarobek uboczny! (do 1,000 zł). Praca łatwa — w miejscu zamieszkania. Może się podjąć każdy, umiejący czytać. Żadna agentura. Nie potrzeba kapitału. Zgłoszenia: „Rekord“, Częstochowa, ul. P. Marji 53. (Na odpowiedź załączyć znaczki 45 gr). 1692

Pamiętaj! na Gwiazdkę! najtaniej podarunki zakupisz, kamizelki, sweatery, bielizna ciepła, pończochy, skarpetki, koszule, krawaty, szelki, rękawiczki, kapelusze męskie, czapki

„Au Bon Marché“

ul. św. Tomasza L. 20.

Nowo otwarta pracownia nożowniczo-szlifierska „SZYBKOŚĆ“ pod firmą Józef Żubikowski, Kraków pl. Marjacki L. 9, przyjmuje do ostrzenia i reperacji brzytwy, nożyczki, noże, scyzoryki, maszynki do mięsa i t. p. ręczę za staranne i punktualne wykończenie reperacji. 1672

Kilimy na raty, poleca chrześcijańska wytwórnia kilimów „Ostoja“ Kraków, ul. Siemiradzkiego 11. 1803

STARUSZKA

córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości, złamania ręki i ciężkiego poparzenia, uprasza o łaskawe wsparcie.

Datki przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“.

Były nauczyciel

lat 70 liczący, który po 20 latach wygnania powrócił ze Syberji do wolnej Ojczyzny, — walczył pod Lwowem, obecnie znajduje się w skrajnej nędzy nie mając środków do życia, zwraca się do serc litościwych z pokorną prośbą o łaskawą pomoc w rozpaczliwem położeniu starca. **Seweryn Trębicki, Kraków, Prądnik Biały 13**

Suchotami zagrożony młody inteligentny chrześcijanin, niezdolny zapracować, cierpiący nędzę, możliwy do wyleczenia w górach, błaga o miłosierdzie i litość wszystkich Przewiel. Księży i Czytelników. Ofiary jakiekolwiek przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ dla „Nieszczęśliwego“. 1631

WINA węgierskie i francuskie

w różnych gatunkach. — Pocztą wysyłamy każdą ilość win flaszkowych. Do nabycia w firmie

T. CIEŚLIŃSKI i SKA

Kraków, Florjańska 14.

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych.

Ceny hurtowne. 1818 Ceny hurtowne.

Kursa naukowe „WIEDZA“

pod osobistem kierow. prof. Bogusława Butrymowicza

Kraków, Studencka 14.

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1925/26.

Kursa obejmują:

1) **Kursa maturyczne:** gimnazjum klasyczne, humanistyczne, neohumanistyczne i matematyczno-przyrodnicze 1-roczne i 2-letnie.

2) **Kurs niższej szkoły średniej** w zakresie 4-ch klas.

3) **Kurs seminarjum nauczycielskiego** 1-roczny i 2-letni.

4) **Analogiczne Kursa pisemne** wszystkich typów, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek i programów nauki, połączone zostały z Kursami zbiorowemi w Krakowie i prowadzone są przez uczących na powyższych Kursach profesorów szkół średnich równolegle z normalnym tokiem nauki tychże Kursów.

Na Kursach „WIEDZA“ udzielają nauki tylko **najwybitniejsze siły fachowe** gimnazjów krakowskich od 5 do 6-ciu godzin dziennie.

Spis grona profesorów do przejrzenia w sekretarjacie.

Wszelkie potrzebne podręczniki do dyspozycji uczniów (enic). — Dla wojskowych i inwalidów opust 25 procent. 1088

Wszeklich informacyj udziela się bezpłatnie.

CIERPISZ

na rozstrój systemu nerwowego, bezsenność, rozdrażnienie, wyczerpanie sił fizycznych i umysłowych, niemoc, niesmak i niechęć do życia, zanik pamięci i przedsiębiorczości? Napisz po pouczającą, bezpłatną broszurę

Skrzynka pocztowa 1022.

Poznań 3. U. 1816

Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!

Na Święta! POLECA **Na Święta!**

WINA węgierskie mszalne — francuskie, włoskie i oryginalne hiszpańskie

KONIAKI lecznicze, **LIKIERY** oraz **NALEWKI** własnego wyrobu, firma

J. BIELICKI dawniej H. FRITSCH

Kraków, Mały Rynek L. 1. 1821

Istniejący od r. 1902, nagrodzony na Międzynarodowej Wystawie Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu, 1925 r. najwyższem odznaczeniem „Grand Prix“

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW I MOZAJKI

S. G. Żeleński

KRAKÓW, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 137.

Wykonuje wszelkiego rodzaju oszklenia artystyczne, witraże, mozajki etc. pg. projektów wybitnych artystów — na warunkach nader dogodnych. — Ceny za 1 m² od Zł. 30.

Prospekty i porada zawodowa bezpłatnie.

MIÓD

patoka — deserowy kuracyjny

prawdziwy bez domieszek pod gwarancją z własnej największej galicyjskiej pasieki wysyła za pobraniem opłatnie 5 kg. po cenie w złotych wedle dziennego kursu tarnopolskiego 60 kg. pszenicy.

Eugeniusz BILINSKI

w Zbarażu. 1652

BRACIA BILEWSCY

W KRAKOWIE, OBOK KOSCIOŁA N. P. MARJI. 1779

MAGAZYN GALANTERYJNY

Skład kapeluszy filcowych — Kufry, wszelkie przybory do podróży — Kołnierze księże. Obuwie marki F. L. Popper.

PRACOWNIA RĘKAWICZEK I SZWALNIA BIELIZNY MĘSKIEJ

Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 7-ma złotymi medalami



ODLEWNIA DZWONÓW

Karola Schwabego

w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.

Odlewa zespoły harmonijne i dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.

Złoty medal Gniezno 1925.

Ceny najniższe! Warunki spłaty dogodne!

OSTATNI MIESIĄC! OSTATNI MIESIĄC!

P. T. zakupującym w miesiącu grudniu

KAŁUSKIE SOLE POTASOWE

1695

KAINIT STEBNICKI

Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli potasowych jest w możności przyznać duże ułatwienia, mianowicie długo-terminowy tani kredyt, oraz zapewnić terminową dostawę.

W styczniu i w następnych miesiącach warunki zakupu :—: nawozów potasowych będą mniej korzystne :—:

Zamawiać można we wszystkich organizacjach rolniczych i firmach rolniczo-handlowych, które udzielają także szczegółowych informacyj.

SKA AKCYJNA EKSPLOATACJI SOLI POTASOWYCH = LWÓW = plac Smolki

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka